

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 23 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 279 (3562)

Wyd. A

Nakład 51.928

W Zgromadzeniu Ogólnym NZ — przedstawiciel Ghany stwierdza fakt agresji Mobutu przeciwko ONZ

NOWY JORK
Kiedy we wtorek po południu Zgromadzenie Ogólne NZ wznowiło debatę w sprawie pełnomocnictw delegacji kongijskiej, pierwszy zabrał głos sekretarz generalny ONZ Hammarströmd. Oświadczył on obojętnym, że zwrócił się do szefa

(Ciąg dalszy na str. 2)

I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek na spotkaniu z aktywem zagłębia siarkowego i Huty Stalowa Wola

Członek KC, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie tow. Władysław Kruczek i sekretarz KW tow. Robert Piarski w towarzystwie I sekretarza KP PZPR w Tarnobrzegu tow. Kazimierza Kłęby, sekretarza KZ PZPR Wacława Prokopa i dyrektorów KiZPS Janusza Żołnowskiego i Kazimierza Orzechowskiego spotkali się z aktywem partyjno-gospodarczym i ZMS-owskim Tarnobrzęskiego Zagłębia Siarkowego.

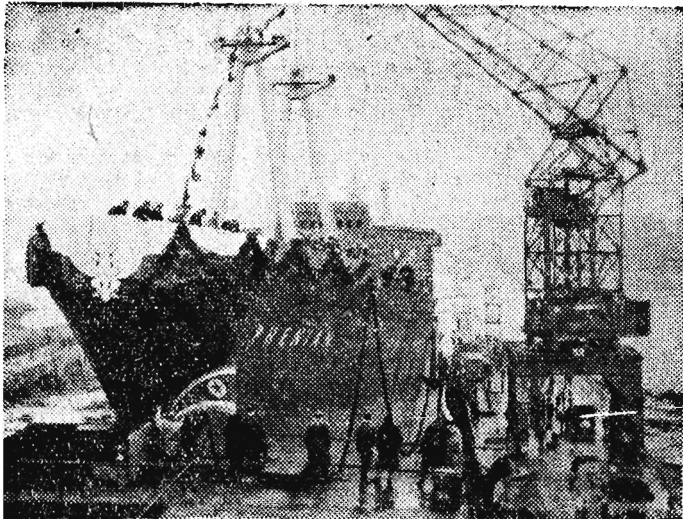
Informacje o stanie prac rozruchowych w kombinacie chemicznym w Machowie złożył dyrektor Żołnowski. — Sławił on, że kończący się obecnie rozruch mechaniczny wykazał wprawdzie szereg usterek technicznych i niedomagań organizacyjnych jednak dzięki ofiarnej i wyjątkowej pracy załogi i personelu inżynierijno-technicznego — rozruch przebiega na ogół pomyślnie. Mówca wskazał również na główne zadania jakie w najbliższej przyszłości staną przed załogą kombinatu: uzyskanie założonych wskaźników, opanowanie procesów technologicznych i podwyższenie kwalifikacji oraz wypracowanie prawidłowej ekonomiki produkcji. Tow. Żołnowski wspominał także o perspektywicznych zadaniach uruchomienia fabryki kwasu siarkowego oraz dalszych obiektów kombinatu.

Rzeczową dyskusję zainicjował następnie tow. Prokop. Zebrani wymienili w niej poglądy w sprawie zaawansowania prac rozruchowych oraz czekających załogę kombinatu trudności. Podkreśla-

no szczególnie trudne warunki pracy w oddziale rafinacji, gdzie brak należytej wentylacji może zahamować prowadzone jeszcze w tym oddziale prace wykończeniowe. Wyrażając obawę o terminowość uruchomienia następných obiektów kombinatu — zgłoszono równocześnie wnioski, których realizacja może przynieść znaczne korzyści. Zaproponowano m. in., aby rozruch fabryki kwasu siarkowego przewidziany na I kwartał przyszłego roku przeprowadzić we własnym zakresie.

Następnie zabrał głos tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK, który zwrócił uwagę zebranych na uwidaczniającą się zmianę problemów poruszonych w tej dyskusji w porównaniu z poprzednimi naradami. Zaznaczył on, że brakiem przygotowania rozruchu było

(Ciąg dalszy na str. 2)



15 pięter 30 m długości 6 tys. ton wagi...

OPOLE
W Fabryce Kotłów w Raciborzu rozpoczęto budowę pierwszego wysokoprężnego kotła dla elektrowni w Turzowie. Będzie to agregat przystosowany do węgla brunatnego, dwukrotnie większy od największych spośród zainstalowanych w naszych elektrowniach. Spalając w ciągu doby przeszło 4 pociągi węgla brunatnego (!) będzie on w stanie poruszać turboszpół o mocy 200 MW, czyli dający moc równą ponad jednej czwartej całej przedwojennej państwowej krajowej mocy energetycznej. Kocioł liczyć będzie 15 pięter wysokości, jego długość wyniesie prawie 30 m. Dla przewiezienia całego agregatu, ważącego 6 tys. ton, trzeba będzie 600 wagonów kolejowych.

W toku całorocznych zmudnych prac przygotowawczych do rozpoczęcia tej produkcji, załoga opanowała najnowocześniejsze metody technologiczne.

22 minuty z nieczynnym sercem

MOSEWA
W Instytucie Chirurgii Klatki Piersiowej dokonano skomplikowanej operacji w czasie której serce pacjenta było nieczynne przez 22 minuty — zastąpił je aparat sztucznego krążenia krwi. Dyrektor Instytutu prof. Siergiej Okoleńnikow operował w ten sposób 8-letniego Miszę Anisimowa z Magadanu cierpiącego na wrodzoną wadę serca. Pacjent był w klinice na obserwacji 2 lata temu, ale brak odpowiedniego aparatu sztucznego krążenia uniemożliwił wtedy interwencję chirurga. Operacja udała się i obecne życie oraz zdrowiu Miszy nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Był to już 22 zabieg dokonany w Instytucie z użyciem aparatu sztucznego krążenia.

W Stoczni Szczecińskiej Im. Adolfa Warskiego spłynął na wodę trzeci kolejno zbudowany w tej stoczni dziesięcioletni statek „Phenian” przeznaczony dla Polskich Linii Oceanicznych. Stocznicy o 3 miesiące skrócili czas budowy statku.

Na zdjęciu: Kadłub statku na pochylni stoczni na chwilę przed wodowaniem. CAF-fot. Weczer

Prenumerata pocztowa naszej gazety zapewni ci nieprzerwaną informację ze wszystkich dziedzin życia w kraju i za granicą.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są do dnia 15 grudnia br. na rok 1961 przez placówki „Ruchu”, urzędy pocztowe i doręczycieli.

Pierwsi w Polsce — na trzecim miejscu w świecie

Dziś łączymy się z Kongiem, Filipinami czy Somali?

Dla nich nie istnieje odległość. Każdy zakątek kuli ziemskiej jest „uchwytny” w eterze. Dziś łączymy się z Kongiem, Filipinami, czy daleką Somali? Proszę bardzo. Krótkofalowcy zawsze są gotowi. Nawet w nocy. A właściwie przeważnie w nocy — bo wtedy jest najlepszy odbiór.

W woj. rzeszowskim działa 186 amatorów — krótkofalowców — tzw. nadawcy i nasłuchowcy. Dysponują nowoczesnym sprzętem — radiostacjami ultrakrótkofalowymi. Ich przywiązanie do tego jakże atrakcyjnego, lecz niełatwego zajęcia, jest godne podziwu.

Wytrwałość i ambicja rzeszowskich krótkofalowców zostały nagrodzone. Oto na międzynarodowych zawodach organizowanych przez Stany Zjednoczone, rzeszowski „Radioklub” LPZ zajął III miejsce w świecie i pierwsze w Polsce, za uzyskanie największej ilości połączeń. Przed kilku dniami krótkofalowcy Rze-

szowa otrzymali właśnie dyplom za te niecodzienne sukcesy.

Gratulujemy! A czytelników zapraszamy do przeczytania szerszego komentarza, poświęconego superciekawym historiom z pracy krótkofalowców, który ukaże się w naszym piśmie już w najbliższych dniach. (w)

13-GODZINNA MOWA OBRONNA
CIEKAWOSTKA D N I A
Przed sądem w Dublinie (Irlandia) toczy się proces dra Paula Singera byłego dyrektora aukcji znaczków pocztowych Shaanana. Singer oskarżony jest o dokonanie szeregu nadużyć, które naraziły aukcję na straty w wysokości 858.634 funtów szterlingów. Aukcja Shaanana jest największym na świecie przedsięwzięciem zajmującym się handlem znaczkami pocztowymi. Singer wygłosił mowę obronną, która trwała 13 godzin.



Stary, zabytkowy Kremł.

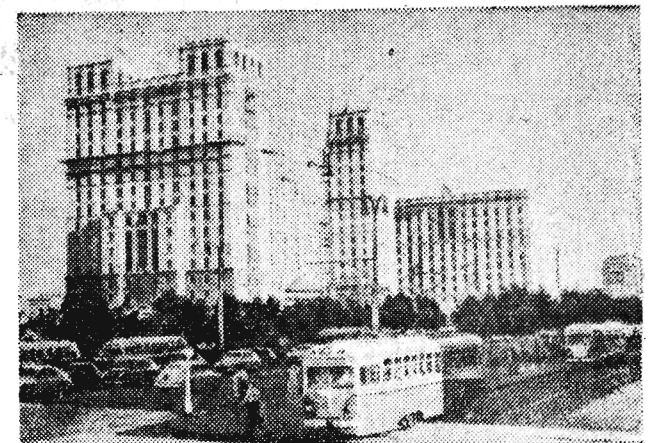
Nowa Moskwa. Wzdłuż wielokilometrowej Alei Pokoju wyrastają w błyskawicznym tempie nowoczesne bloki mieszkalne, całe osiedla. Partery tych domów zajmują piękne magazyny, przyciągające przechodniów eleganckimi wystawami i wielkim wyborem towarów.

MOSKWA

Myśli wielu ludzi kierują się dziś do Moskwy, 8-milionowej stolicy pierwszego państwa socjalistycznego, stolicy pokoju.

Stara Moskwa — pełna romantyzmu w swych zabytkowych budowliach mówi o wielkości, świetności i potęgę Wielkorusów, a Nowa Moskwa — z szerokimi arteriami komunikacyjnymi, wielopiętrowymi blokami, z mieszkaniami pełnymi słońca i komfortu — o narodzie ludzi wolnych, o zbudowaniu socjalizmu.

Wiosną — skwery Moskwy rozkwitają barwnymi plamami rabatów z najróżnorodniejszymi kwiatami, jesienią — biel bloków mieszkalnych lamie złoto i czerwień liści drzew i krzewów, które ozdabiają ulice i nowe osiedla. Osiedla bowiem zaraz po zakończeniu budowy otrzymują ładną oprawę w postaci zieleni i „dorosłych” drzew — przesadzanych ze specjalnych hodowli. Zimą otulonemu śniegiem miastu — kolosowi wiele uroku dodają neony. Moskwa przyciąga ogromne rzesze turystów z całego roz-

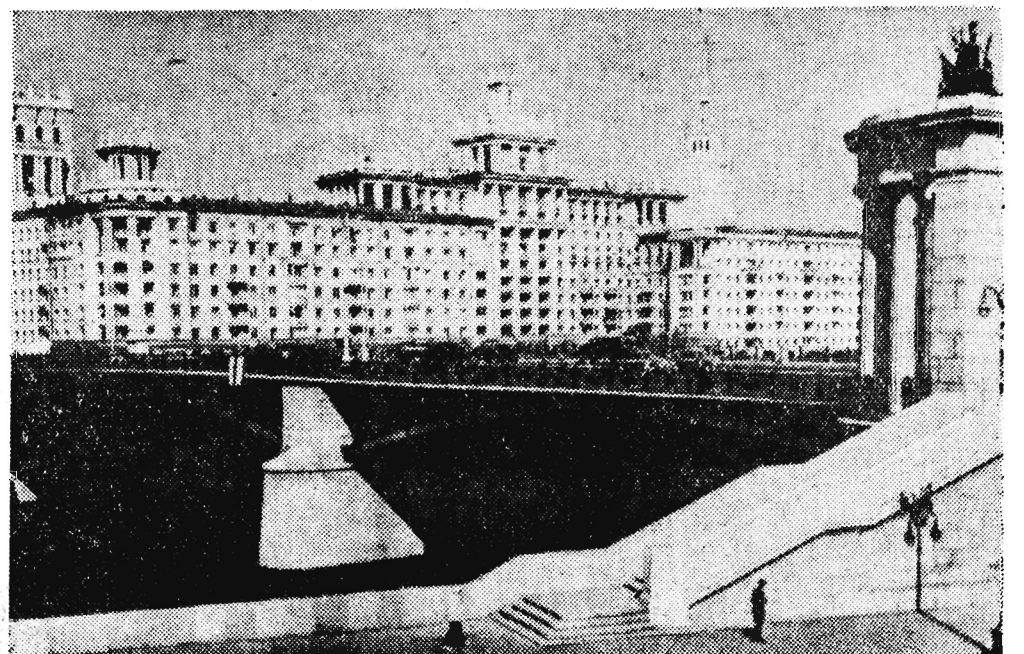


ległego kraju i z zagranicy. 34 teatry, opera, światowej sławy balet, dziesiątki kin, muzea i stałe wystawy dają duże możliwości poznania kultury i sztuki wielkiego Kraju Rad.

Moskwa rozwija się. Za 20 lat będzie zajmowała jeszcze raz tak wielką powierzchnię mieszkalną niż dziś.

(mg)

Piękne bulwary wzdłuż rzeki Moskwy są ulubionym miejscem spacerów moskwićian. Na pierwszym planie most Boro-dyński nad rzeką Moskwą w centrum miasta.



W Zgromadzeniu Ogólnym NZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sztabu głównego sił zbrojnych ONZ w Kongo gen. Rikhye o nadesłanie szczegółowego raportu o wydarzeniach, do jakich doszło w Leopoldville w poniedziałek (informację o poniedziałkowych wydarzeniach w Leopoldville podajemy oddzielnie) i o starciach między siłami ONZ a jednostkami armii kongijskiej. Sporządzenie takiego raportu — jak podkreślił Hammarskjöld — wymaga przeprowadzenia śledztwa, ale niewątpliwie nadzieje on w najbliższych godzinach.

Wyczerpujących informacji o incydentach, w których poniosło śmierć kilku żołnierzy kongijskich i kilku tunezyjskich, zażądał przedstawiciel ZSRR i Bułgarii.

Przedstawiciel Ghany Januach oświadczył, że ostatnie wypadki w Leopoldville można interpretować wyłącznie jako akt agresji przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zażądał od odcroczenia sine die debaty w sprawie pełnomocnictw ze względu na konieczność przeprowadzenia śledztwa w kwestii tej agresji.

Wniosek delegata Ghany ponar reprezentant Jugosławii Vidlic. To samo wczyni delegat Indii Jha.

Widło oświadczył, że wypadki poniedziałkowe w sposób szczególnie drastyczny ujawniły charakter reżimu Mobutu. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w Kongo trwała anarchia i aby sadania ONZ mogły być pokrzyżowane przez elementy, które nie są zainteresowane sprawą utrzymania pokoju w tym regionie — stwierdził przedstawiciel Jugosławii. — Byłoby rzeczą niewłaściwą i nierozsądną kontynuowanie debaty nad sprawą pełnomocnictw w sytuacji, kiedy zbrojne oddziały Mobutu rzucały otwarte wyzwanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Fakt, że bezprawnie działająca grupa uzurpatorów ośmieliła się użyć broni przeciwko ONZ, wywołała niestychającą konsternację, zaś zaatakowanie ambasady (Ghany) jest faktem nie notowanym w historii współczesnej dyplomacji.

Widło podkreślił, że nie można dyskutować o odpowiedzialności w obradach delegacji, w skład której wchodzi bliski współpracownik Mobutu. Dodał on, że komisja dobrych usług powinna bez zwłoki udać się do Leopoldville, aby przywrócić tam porządek.

Delegat USA Wadsworth zajął stanowisko wręcz przeciwnie. Utrzymywał on, że debata dotyczy kwestii pełnomocnictw, a nie sytuacji w Kongo, i że są to sprawy zupełnie odmiennie. „Głęboko ubolewając” nad zajściami, które spowodowały ofiary po obu stronach, Wadsworth usiłował zrzucić odpowiedzialność za incydenty na rząd Ghany, który — jego zdaniem — powinien był zastosować się do zadań Kasavubu i odwołać już przedtem Welbecka z Leopoldville.

Według opinii delegata amerykańskiego, Zgromadzenie Ogólne powinno kontynuować debatę, tak aby Kasavubu mógł podjąć swoje obowiązki przywrócenia pokoju w Kongo przy współpracy z ONZ. Zdaniem Wadswortha, „incydent można uważać za zamknięty”.

Ze stanowiskiem delegata USA polemizował przedstawiciel Indii Jha, który podkreślił, że po raz pierwszy w historii ONZ siły zbrojne jakiegoś państwa zaatakowały oddziały ONZ. Delegat Indii również uznał ten fakt za agresję.

Przeciwko odrzuceniu debaty wypowiedział się delegat Kamerunu.

Korzystając z prawa repliki przedstawiciel Ghany Quaison-Sackey oświadczył, że sytuacja polityczna w Kongo jest skomplikowana i niejasna. Jest przemówienie przedstawiciela USA można by wnioskować, że Mobutu miał prawo użyć siły, aby usunąć z terytorium Kongo przedstawiciela innego kraju. Quaison-Sackey stwierdził, że nie można się zgodzić ze stanowiskiem Wadswortha, jakoby nakaz opuszczenia Konga przez Welbecka był uzasadniony. Zgłoszony przez delegację Ghany wniosek o odcroczeniu debaty w sprawie pełnomocnictw delegacji Konga został przez Zgro-

madzenie Ogólne NZ odrzucony 59 głosami przeciwko 34 (kraje obozu socjalistycznego, ZRA, Jugosławia, Kuba, Afganistan, Birma, Ceylon, Indie, Indonezja, Finlandia, Irlandia, Szwecja, Meksyk, Nepal, Irak i szereg krajów afrykańskich). 13 delegacji wstrzymało się od głosu, zaś delegacja Nigerii była nieobecna. Po ogłoszeniu wyników głosowania ponownie zabrał głos Wadsworth, który przy sposobności nie mógł się powstrzymać od nieprzy-

jaznych uwag i niezasadzonych zarzutów pod adresem ZSRR. Oświadczył on poza tym, że uznaje delegację Kasavubu za korzystną dla działalności komisji dobrych usług, która nie mogłaby przystąpić do wykonywania powierzonych jej zadań bez zgody szefa państwa. Jeżeli więc komisja z ramienia ONZ ma współpracować z Kasavubu, to i Zgromadzenie Ogólne musi odpowiednio ustosunkować się do jego osoby. Obrady trwają.

Żołdacy Mobutu atakują ambasadę Ghany w Leopoldville — są zabici i ranni

PARYŻ

Mianowany przez pułkownika Mobutu „komisarz generalny do spraw wewnętrznych” Nussbaumer udał się wraz z sześcioma żandarmami kongijskimi do ambasady Ghany, by zmusić charge d'affaires Welbecka i sekretarza ambasady Ghany, Mensaha, do natychmiastowego opuszczenia Konga.

W półtorej godziny później agencja zachodnie nadawała zaczęły piłe depesze z Leopoldville: „Wokół ambasady Ghany wybuchła strzelanina. Jest wielu zabitych i rannych”.

Blisko półtorej godziny po rozpoczęciu walki, agencja France Presse nadała depeszę, że strzelanina wciąż jeszcze trwa.

„Komisarz generalny” Nussbaumer jest na miejscu walki wraz z żołnierzami kongijskimi. Przed wydaniem rozkazu otwarcia ognia, zwrócił się on do oficera kanadyjskiego, by przekazał generałowi Rikhye, naczelnemu dowódcy wojsk ONZ, następujące oświadczenie:

„Straciliśmy cierpliwość. Nie chcemy, by nas traktowano jak dzieci. Uważamy, że odpowiedzialność za to, co się stanie, spada na ONZ, która ochrania Welbecka”.

Przed ambasadą Ghany znajdowała się kompania żołnierzy tunezyjskich. Widząc koncentrację oddziałów kongijskich, Tunezyjczycy wystrzelili w powietrze czerwoną rakietę na znak alarmu i jako wezwanie do natychmiastowego przystąpienia posiłków. W chwilę potem żołnierze kongijscy zaczęli strzelać.

W kierunku ambasady Ghany wyruszyło kilka samochodów ciężarowych z posiłkami tunezyjskimi, jadąc też nieprzerwanym ciągiem wozy na ładowane żołnierzami kongijskimi uzbrojonymi w karabiny maszynowe.

„Dziwnym trafem” ambasador USA w Leopoldville — Timberlake, opuścił właśnie w poniedziałek stolicę Konga i udał się z 48-godzinną wizytą do Elisabethville dla odbycia rozmowy z premierem Czombem.

Żołnierze kongijscy zajęli wszystkie ogrody i wille otaczające ambasadę Ghany. Pułkownik Mobutu znajduje się na miejscu i dowodzi tymi wojskami.

PARYŻ

Po całonocnych walkach wokół ambasady Ghany we wtorek panowała w Leopoldville napięta atmosfera. Żołnierze Mobutu zostali wprawdzie wycofani spod gmachu ambasady do swych koszar, jednakże zaczęli wznosić zapory na licznych drogach wodociągów do miasta i wstrzymali całkowicie ruch w jednej z dzielnic stolicy Konga.

Na ulicach pojawiły się rozwydrzone bandy zwolenników pułkownika Mobutu.

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa zostały przedsięwzięte wokół głównej kwatery ONZ. Posterunki są podwójne. Straż pełnią żołnierze malajscy i marokańscy.

W parku ambasady Ghany nie widać ani jednego żołnierza. Gmach ambasady jest pustym wyjeżdża charge d'affaires Welbecka i wszystkich urzędników ambasady.

Chwilowo nie jest jeszcze znany pełny bilans strat w wyniku walk w nocy z poniedziałku na wtorek. Kongijska Agencja Prasowa potwierdziła jedynie oficjalnie śmierć zastępcy szefa sztabu generalnego pułkownika Mobutu — pułkownika Kokolo. Agencja doniosła również, że zginęło 10 żołnierzy Mobutu. Po stronie ONZ mówi się chwilowo o zabiciu trzech żołnierzy tunezyjskich.

SPIS POWSZECHNY 1960 ROKU

MGR FRANCISZEK JAGUSZTYN, PRZEWODNICZĄCY PREZ. WRN, WOJEWÓDZKI KOMISARZ SPISOWY.

Podstawowym elementem spisu powszechnego, który zostanie przeprowadzony w grudniu br., jest spis ludności.

Odpowiedzi na pytania zawarte w ludnościowych formularzach spisowych wykorzystane zostaną m. in. do planowania sieci szkół oraz ich rozmieszczenia w terenie, liczbę nauczycieli oraz wzrostu kadr nauczycieli, do planowania sieci sklepów i ich rozmieszczenia. Na danych o liczbie ludności oparte jest planowanie wszelkich urządzeń o charakterze komunalnym, jak wodociągi, łaźnie, sieci elektrycznej, gazowej itp.

Te same dane służyć będą do zaplanowania rozmieszczenia punktów sanitarnych, przychodni, klinik i szpitali oraz do zaplanowania liczby osób obsługujących te placówki. To samo dotyczy zaplanowania sieci teatrów, kin, bibliotek, czytelni i innych podobnych urządzeń kulturalnych. Będzie to trzeci spis w Polsce Ludowej.

Według skróconego sumarycznego spisu ludności 1946 roku liczba ludności w woj. rzeszowskim wynosiła 1.535.400 osób (w tym 53,4 proc. kobiet).

W roku 1950 dokonano w Polsce Ludowej powszechnego spisu o pełnej tematyce. Według danych tego spisu ludność woj. rzeszowskiego wynosiła 1.367.472 osoby, w tym 730.861 kobiet. Zmniejszenie się liczby ludności w stosunku do 1946 r. było wynikiem akcji repatriacyjnej oraz akcji przesiedleńczej w latach 1947—1950. Według danych spisu 1950 roku liczba ludności miejskiej w naszym województwie wynosiła 234.426 osób, tj. 17,1 proc. w stosunku do ogółu ludności, podczas gdy w skali ogólnokrajowej wskaźnik ten kształtował się w wysokości 39,1 proc. Natomiast stosunek procentowy ludności rolniczej w tym okresie wynosił 72,6 proc. przy średniej krajowej 47,1 proc.

Gęstość zaludnienia w woj. w roku 1959 wynosiła przeciętnie 87 osób na 1 km kw., przy czym w środkowych powiatach województwa, jak Przeworsk, Łańcut, Rzeszów wskaźnik ten kształtował się w granicach 149—135 osób na 1 km kw., natomiast w niektórych powiatach południowych i wschodnich wskaźnik ten jest znacznie niższy i np. w pow. Ustrzyki wynosi 11 osób na 1 km kw., w pow. Lesko 22 osoby na 1 km kw., a w pow. Lubaczów 38 osób na 1 km kw.

W tym samym czasie przeciętna gęstość

zaludnienia w Polsce wynosiła 95 osób na 1 km kw.

Średni przyrost naturalny ludności w 1959 roku wynosił w województwie 15,9 proc., przy przeciętnej krajowej 16,3 proc. Podczas gdy np. w 1953 r. śmiertelność w naszym województwie wynosiła 9,9 proc., to w 1959 r. zmniejszyła się do 8,7 proc.

Przy zmniejszającej się śmiertelności i prawie nie zmieniającej rozrodności tym mocniej wystąpi na terenie naszego województwa w ciągu najbliższych lat zjawisko tzw. wyżu demograficznego. Na skutek wchodzenia w wiek zdolności do pracy — liczebnych roczników powojennych — zasoby sił roboczych będą w ciągu najbliższych lat dość szybko wzrastać. W wyniku tego za np. 5 lat tj. w 1965 roku będziemy mieli w woj. rzeszowskim około 50 tys. osób więcej w wieku zdolności do pracy niż obecnie. Za tą liczbą stoi problem zapewnienia pracy dla tych ludzi. Przyjmując, że dalsze rozdrobnienie rolnicze winno być zahamowane, będzie to zadanie zatrudnienia tych ludzi w zawodach pozarolniczych.

Wyniki spisu powszechnego, który będzie przeprowadzony w roku bieżącym — pozwolą ustalić liczbę wzrostu oraz zmiany, jakie zaszły na przestrzeni okresu 10 lat w strukturze wieku, płci i grupach społecznych ludności.

Spis powszechny ujmuje w pełni całą ludność naszego kraju. Ogromną większość spisanej ludności stanowią będą mieszkańcy stale obecni u siebie w domu w momencie spisu tj. o północy z dnia 5 na 6 grudnia br. — osoby te zostaną spisane tylko jeden raz — w miejscu ich stałego zamieszkania. Natomiast osoby czasowo nieobecne w miejscu stałego zamieszkania spisane zostaną dwukrotnie:

— raz tam, gdzie mieszkają stale, z odnotowaniem ich czasowej nieobecności, drugi raz tam, gdzie przebywają czasowo z odnotowaniem ich czasowego pobytu.

Powszechność spisu oznacza, że spisem objęte będą wszystkie osoby na danym terenie. Pominiecie niektórych osób w czasie spisu przez rachmistrzów spisowych na skutek niedbalstwa czy nieuwagi wpłynęłoby niekorzystnie na wyniki spisu. Jest rzeczą oczywistą, że spisanie wszystkich osób następuje szereg trudności, gdyż rachmistrzowie w czasie dokonywania spisu wiele osób nie zastaną w domu.

Spotkanie z aktywem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

marginesowe potraktowanie problemów socjalno-bytowych i bhp. Dlatego też należy natychmiast zlikwidować wszystkie ujawnione braki, pilnując równocześnie terminowego uruchomienia poszczególnych oddziałów. Tow. Kruczek wyraził przekonanie, że terminowe przeprowadzenie rozruchu będzie kolejnym sukcesem załogi „siarki”. W imieniu kierownictwa KW PZPR tow. Kruczek wyraził uznanie budowniczym i załodze kombinatu za ogromny wkład pracy włożonej w uruchomienie obiektu.

Zabrał głos też I sekretarz KP tow. Kleba po czym dokonano wizytacji uruchamianych obecnie oddziałów.

W tym samym dniu członek KC i sekretarz KW PZPR tow. Kruczek wziął udział w naradzie aktywu partyjno-gospodarczego Huty Stalowa Wola. W naradzie uczestniczyli ponadto I sekretarz KM PZPR tow. Stanisław Chudzik, I sekretarz KZ PZPR tow. Stanisław Majewski, dyrektor naczelny

Huty mgr inż. Józef Pabijan, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego tow. Cieślak oraz przedstawiciel Zjednoczenia tow. Cendrowski i inż.

Krytyczny referat o sytuacji produkcyjnej i ekonomicznej w Hucie, o roli kierowników i całego nadzoru technicznego oraz na temat środków, jakie należy przedsięwziąć celem poprawy sytuacji w tym zakładzie wygłosił dyrektor Pabijan.

W obszernej dyskusji zabrał głos wielu towarzyszy, którzy rozwinięli myśli referatu oraz wskazali na konieczność podjęcia nowych przedsięwzięć w swoich oddziałach i stanowiskach pracy. Zdając sobie sprawę z tego, że główne rezerwy istniejące w zakładzie wywołają dopiero nowe normy techniczne dyskusjanci wskazywali na możliwości natychmiastowego wzrostu efektywności pracy poprzez właściwą analizę procesów produkcyjnych oraz umiejętną pracę agitacyjną, rozwijaną przez grupy partyjne. W centrum zainteresowania znalazła się również dyscyplina pracy, która wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Głównym problemem, przewijającym się w dyskusji było określenie postawy jaka winna cechować kadrę inżynierjno-techniczną, jej aktywizację w zakładzie, pełne zaangażowanie w sprawy produkcyjne.

Na zakończenie narady zabrał głos tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK. Uznał on za pożyteczny objaw krytycznego ustosunkowania się uczestników narady do występujących w zakładzie niedociągnięć oraz poczuwanie się do odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy. Tow. Kruczek ustosunkował się także do innych problemów nurtujących załogę Huty. W zakończeniu swego wystąpienia tow. Kruczek w imieniu kierownictwa KW PZPR życzył organizacji partyjnej, dyrekcji zakładu oraz załodze, aby znalazły siły dla realizacji postawionych przed nimi zadań. (z fl.)



Przebywająca w Polsce delegacja francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granicy na Odrze i Nysie w Polsce — Roger Garreau wzięła udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod nową Szkołę Tysiąclecia w Gdańsku-Wrzeszczu. Szkoła ta będzie budowana z funduszy Polonii Francuskiej.

Na zdjęciu: Moment podpisywania aktu erekcyjnego przez Roger Garreau.

CAF-fot. Kosycarz

W Radymniańskim nie myślą jak należy o realizacji obowiązkowych dostaw

Nie najlepiej przebiega realizacja obowiązkowych dostaw w powiecie radymniańskim. Przeprowadzona w 6 gromadach tego powiatu kontrola wykazała, że chłopcy ze Stubna, Michałowski Duńkowic, Oriy, Skołoszowa, mają na swym koncie poważne zaległości. W wymienionych gromadach rozliczenia prowadzone są częściowo, albo jak np. we wsi Michałowice od początku roku nie przeprowadzono ani jednej rozno wy z rolnikami zalegającymi. Niektóre prezydya gromadzkich rad narodowych — jak Oriy, ustalają z rolniczymi zamiast 3-godniowe — 30-dniowe terminy dostaw.

Stwierdzono także, że wiele przewodniczących gromadzkich rad narodowych nie spieszy się z realizacją dostaw. I tak przewodniczącą GRN Młyny ob. Roman Czerkies i przewodniczącą Prez-

GRN Duńkowice ob. Michał Huzar mają poważne zaległości w dostawach. Wiele także aktywistów gromadzkich, jak również członków partii i ZSL nie rozliczyło się dotąd z państwem. I tak sekretarz POP Władysław Dzierżan, zam. w Grabowice GRN Michałowka — zalega 1.267 kg zboża, 1.095 kg ziemniaków i 25 kg żywca. Tadeusz Zwierkowski, zamieszkały w Stubnie nie odstawił 962 kg zboża i 1.684 kg ziemniaków. Sołtys wsi Stobienko, będący członkiem partii — ma na swym koncie 924 kg zaległości w zbożu i 830 kg ziemniaków. Warto zaznaczyć, że w 8 tyłko gromadach w pow. Radymni 138 aktywistów gromadzkich i powiatowych, w tym 28 radnych, 15 pracowników nie wywiązało się ze swoich obowiązków. Stan ten winien ulec szybko zmianie.

25 bm. odczyt nt. „Humanizm usiuroju socjalistycznego”

Woj. Osr. Prop. Part. w Rzeszowie zawiadoma, że w dn. 25. XI br. godz. 14 w sali WOPP lektor KC wygłosi odczyt nt. „Humanizm usiuroju socjalistycznego”. W odczycie winni wziąć udział lektorzy i aktywi KW, KM i KP. Na odczyt prosimy aktywi ZSL i SD.

Wystarczy tu choćby przykładowo wymienić: podróży w sprawach służbowych lub prywatnych, lub osoby pracujące poza miejscem stałego zamieszkania np. kierowców dalekobieżnych linii autobusowych, maszynistów i konduktorów kolejowych, czy osoby przebywające na czasach.

Rachmistrze spisowi powinni szczególną uwagę zwrócić, by w spisie nie opuścić osób mieszkających samotnie. Pominiecie nie jednej osoby, ale całego domu mogłoby się zdarzyć zwłaszcza na wsi, gdzie domy często stoją z dala od siebie, dlatego rachmistrz spisowy winien być dokładnie zaznajomiony z terenem, gdyż od tej znajomości i sumienności w dużym stopniu zależeć będzie powodzenie spisu.

Bardzo ważną cechą spisu jest jego jednoznaczność. Informacje podawane będą w całym kraju w stosunku do jednego i tego samego momentu określonego momentem krytycznym. Momentem spisu jest stan o północy z dnia 5 na 6 grudnia br. Ustalenie momentu spisu zabezpieczy przed przypadkami wielokrotnego spisania tej samej osoby w kilku miejscach, wzdłownie przed pominieniem osób, które przejeżdżały tam, gdzie spis już został zakończony.

Istotną cechą spisu powszechnego jest uzyskiwanie danych bezpośrednio od ludności, nie zaś zbieranie danych zawartych w istniejących wykazach lub dokumentach. W spisie powszechnym zastosowana będzie metoda ekspedycyjna, tzn., że dane spisu zbierane będą nie drogą stawiennictwa ludności w jakimś jednym oznaczonym miejscu, ale metodą obchodu ludności. Metoda ta polega na dokonywaniu spisu systemem obchodu wszystkich pomieszczeń służących lub mogących służyć jako miejsce stałego lub czasowego zamieszkania ludzi.

Rzeczą ważną jest ścisła centralizacja prac spisowych. Wymagają jej nie tylko rozmiary pracy, które ze względu na ilość podlegających obserwacji jednostek dadzą się porównać tylko z niewielu pracami statystycznymi.

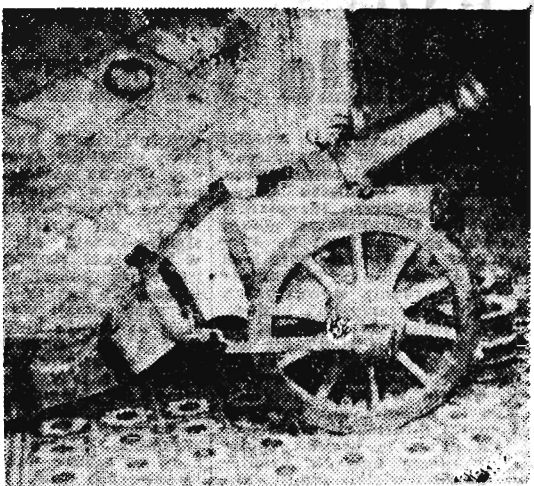
W czasie przeprowadzania spisu każda osoba będzie spisana z nazwiska i imienia. Oczywiście, że nazwisko i imię osoby spisywanej nie ma żadnego znaczenia przy opracowywaniu materiału spisowego, jednakże jest ono potrzebne dla skontrolowania, czy spisem zostały objęte wszystkie osoby, czy zapisy poprawnie zostały naniesione na formularze spisowe.

Osoby spisane winny mieć całkowitą pewność, że to co rachmistrz spisowy zapisze na formularzach, nie będzie nikomu niepowołanemu udostępnione. Żadne dane indywidualne dotyczące np. źródeł utrzymania lub warunków mieszkaniowych nie będą udostępnione wydziałom finansowym, urzędem kwartalnym i innym.

Na szlaku Tysiąclecia

Z TAKICH TO ARMAT W SZWEDOW STRZELANO

5 marca 1856 roku wojaka szwedzkiego pod dowództwem gen. Duglása podeszły pod Przemysł. Zajęty one Zaszanie, spalili znajdujący się tutaj klasztor Benedyktynki i przystąpiły do ataku na miasto. Obroncom Przemysła udało się jednak nieprzyjaciół przepędzić. W czasie sromotnej ucieczki Szwedów przez zamierzony San załamał się pod nimi lód. Około 500 żołnierzy utonęło. Obłężenie miasta trwało 5 dni.



Na zdjęciu: Z takich to armat nasi przodkowie strzelali do Szwedów.

Na zdjęciu: Tw. „Dwórtek Orzechowski” w Przemyslu.

ORZECZOWSKIEGO MIŁOSNE PERYPETIE

O Stanisławie Orzechowskim — księdzu, pisarzu, publicyście, re-



formatorze i konserwatorze w jednej osobie słyszało wielu. Nie każdy jednak wie, że pochodził on z Przemysła i w jego okolicach spędził znaczną część swego życia. Dzięki zatargom z biskupem przemyskim i przygodom miłosnym stał się najbardziej znaną postacią w Polsce w XVI wieku. Walczył o zniesienie celibatu. Bez-

pośrednią tego przyczyną była jego miłość do Zofii Straszówny, a następnie długoletnie życie z Magdaleną Chelmską. Z tą ostatnią doczekał się trzech synów i dwie córki. Umarł nie doczekawszy od państwa zezwolenia na zawarcie ślubu.

tekst i zdjęcia: ZZ

U naftowców przed „BARBURKĄ“

Zbliża się Barbarka — święto tradycyjnie i uroczyście obchodzone przez braci górnicza. Do tej wielkiej w kraju rodziny wydobywającej skarby ukryte w ziemi należą również rzeszowscy naftowcy. Jakimi osiągnięciami witają Barbarkę?

O tym opowiedzą kierownicy poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw przemysłu naftowego. Dziś na ten temat rozmawiamy z dyrektorem Kopalnictwa Naftowego w Krośnie, docentem inż. Henrykiem Górką.

— Jak wiadomo posiadamy duży deficyt paliwowy. Dlatego też każda tona ropy jest drogą. Czy w roku bieżącym naftowcy dadzą jej więcej?

— Ależ oczywiście. Uzyskane do tej pory rezultaty wskazują, że w br. wydobyjemy około 10 tys. ton ropy więcej aniżeli w 1959 roku. Naszą ambicją jest dostarczenie krajowi 195 tys. ton surowca, przy czym ponadplanowa produkcja wyniesie 5 tys. ton.

Niewiele? Tak wynikałoby z suchych cyfr. W rzeczywistości ci jest to duży krok naprzód. Przecież jeszcze nie znaleźliśmy tzw. dużej ropy.

Jeśli chodzi o realizację innych zadań wspomnę, iż wyprodukujemy 1000 ton gazoliny więcej oraz damy skarbów państwowemu około 7 mln złotych zysku dodatkowa.

— Czemu należy zawiązać wzrost wydobywania?

— Od paru lat przemysł naftowy rozwija się dość dynamicznie. Zostały odkryte i włączone do eksploatacji nowe złoża ropopone w rejonie Mięca i na Podkarpaciu w Węglówce. Z drugiej strony załogi dokładają wszelkich starań, aby w starym zagłębiu zahamować naturalny spadek produkcji.

Stosuje się z powodzeniem tzw. wtórne metody eksploatacji — różnego rodzaju zabiegów. Dzięki temu z niektórych odtworów w okolicy Gorlic wydobyte zwiększyło się kilkakrotnie. To samo można powiedzieć o rejonie Ustrzyk, Bóbrki i innych kopalni.

— O ile nam wiadomo płynię już gaz z Przedgórze. Prosimy o garść informacji na ten temat.

— Nowo odkryte złoża gazu na Przedgórze są już eksploatowane. Gaz spod Lubaczowa, Przemysła i in. rejonów służy społeczeństwu wielu ośrodków w kraju. Niedługo dostarczać będziemy go jeszcze więcej. Z przygotowanych przez Kopalnictwo szybów już obecnie można by pobierać blisko miliard m sześć. cennego surowca energetycznego rocznie.

Tutaj trzeba podkreślić, iż naftowcy — gdy chodzi o włączenie do rurociągu gazu lubaczowskiego — odnieśli niebawmy sukces. Bez reszty rozwiązał problem oczyszczenia gazu ze związków siarkowodoru. Była to pionierska w Polsce praca i za to należą się im słowa uznania.

Skoro już mowa o zastosowaniu zdobywczy myśli technicznej to warto zaznaczyć, że na nowych polach wprowadza się nowoczesne metody eksploatacji.

— I ostatnie pytanie: Jakie są zamierzenia Kopalnictwa Naftowego na najbliższą przyszłość w zakresie wzrostu wydobycia surowców energetycznych?

— W tej chwili trudno konkretnie odpowiedzieć czy i o ile nastąpi wzrost wydobywania ropy. Teraz mogę tylko podać, iż realizując uchwały V Plenum KC zmniejsziliśmy o 38 proc. nakłady inwestycyjne pierwotnie przeznaczone dla Podkarpackiego Zagłębia na lata 1961—65 po to, aby racjonalnie zagospodarować nowe pola na Przedgórze.

W wyniku poprawy efektywności poszukiwań naftowych, wzrostu przemysłowych zasobów gazu oraz przesuniętych inwestycyjnych (wygospodarowano fundusze, które pozwolą odwieść dodatkowo 10 tys. m eksploatacyjnych — przyp. red.) przewidujemy, że w ostatnim roku przyszłej 5-letki podniesie się wydobywanie gazu o 130 mln m sześć. W ten sposób zlikwidowany zostanie deficyt gazu.

Dość duży jest również wskaźnik zwiększenia zasobów ropopone.

— Dziękujemy i życzymy naftowcom jeszcze większych osiągnięć.

Rozmawiał — M. Ziobro

Agronomowie w zasięgu „koguciego piana“

Niemal z każdym dniem wzrasta ilość specjalistów z różnych dziedzin rolnictwa pracujących w aparacie kółek rolniczych. 397 fachowców pracuje obecnie w WZKR, w PZKR oraz w poszczególnych związkach branżowych. Poważny procent legitymuje się wyższym wykształceniem.

Właśnie ci ostatni mają największą pracę. Z ogólnie liczący 204 agronomów rejonowych pracujących w naszym województwie, tylko 19 mieszka bezpośrednio w zasięgu „koguciego piana“ — tzn. na terenie rejonu swej pracy.

Na jednego agronoma rejonowego wypadają średnio prawie po trzy gromady o powierzchni przeciętnie 4200 ha użytków rolnych. Oczywiście jest to teren o wiele za duży, by należycie nim „władza“.

Obecnie 16 PZKR planuje budowę lub adaptację budynków, w których mieścić się będą agronomowie. W przyszłym roku ma ich powstać 51. Do tej pory uruchomiono dopiero 1 agronomówkę w Wielitnie — wsi pow. Radymno.

J. K.

Jestem słuchaczem UR

W województwie rzeszowskim na 58 w kraju, pracują obecnie 6 Uniwersytetów Robotniczych ZMS: w Sanoku, Przemyslu, Krośnie, Leżajsku, Tarnobrzegu i Rzeszowie. Niektóre z nich istnieją od trzech lat, inne jak w Tarnobrzegu i Leżajsku rozpoczęły działalność w wrześniu br.

Wszystkie te placówki uwzględniają u nas jak najbardziej lokalne potrzeby swych miejscowości. I tak, ponieważ np. rozbudowujemy się Zakładem Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa w Przemyslu potrzebna 100 techników-elektryków, przemyski UR uruchomił oddział o kierunku elektrycznym. Fabryka Maszyn do Szycia „Polna“ dopominała się o mechaników, UR w Przemyslu zorganizował więc we wrześniu 1960 r. oddział o takiej specjalności.

UR w Sanoku przygotowuje fachowców dla odbudowujących się zakładów gumowych. Tarnobrzeg szkoli pracowników dla przynajmniej staliarkowego, Leżajsk przygotowuje kierunek gospodarstwa domowego itd.

Wzrastający autorytet zawiązują one niemato doświadczonych kadry kierowniczej oraz gronu pedagogicznemu. W Krośnie dyrektorem UR jest mgr inż. Jan Michałski, w Rzeszowie mgr Franciszek Kilarski, w Sanoku mgr Józef Penar, w Tarnobrzegu Jan Kozyra, dyrektor Zasadniczej Szkoły Metalowej, w Przemyslu Franciszek Nowicki, dyrektor Za-

sadniczej Szkoły Zawodowej, a w Leżajsku Aniela Kozubowa. Wykładowcami natomiast są wysoko kwalifikowani nauczyciele, wybitni specjaliści, niejednokrotnie dyrektorzy zakładów przemysłowych.

Na atmosferę uczenia się mają też niemały wpływ kierownictwa zakładów pracy, wyrozumiały, życzliwy stosunek do słuchaczy UR. Jeśli bowiem przemyska Fabryka Urządzeń Wysokiego Napięcia objęła patronat nad miejscowym UR, jeśli dyrekcja tego zakładu umożliwiała słuchaczom praktyki u siebie, ufundowała kilkanaście stypendiów oraz gwarantuje absolwentom pracę — i to na lepszych stanowiskach — to mówi sporo.

Z okazji inauguracji roku szkolnego, dyrekcja Rafinerii Nafty w Jedliczu, gdzie znajduje się filia krosnieńskiego UR, zorganizowała np. dla słuchaczy wycieczkę do Iwonicza, połączone z wieczorną kąpielą artystyczną i zabawą w klubie „Krakowiak“. Podobnych przykładów jest więcej, wypadają równocześnie dodać, że zwłaszcza samorządy UR powinny mieć na uwadze zapewnienie słuchaczom godziwej rozrywki — spotkań, odczytów, oglądania filmów, imprez.

Najbliższej zimy zostanie otwarty najprawdopodobniej nowy Uniwersytet w Lubaszowie o kierunku gazofizyko-chemicznym, bądź ekonomicznym. Być może, podobnie będzie w Jasie, niemniej wylaniają się obecnie dwa zadania: zrealizacja dla UR. Po pierwsze: należy umocnić i za wszelką cenę powiększyć istniejące UR. Warto powoływać rady opiekunów poszczególnych placówek, tworzyć nowe oddziały w porozumieniu i przy pomocy głównie zakładów pracy. Nasze uniwersytety są mimo wszystko jeszcze niewielkie, za małe w porównaniu do możliwości. Tymczasem w ramach UR można tworzyć nawet zakłady różnego typu. A po drugie: trzeba upowszechniać formy pozaszkolne. A więc organizować rozmaite kursy, sekcje i kółka zainteresowań, odesały. Mamy już na tym odcinku pewne osiągnięcia. Przy UR w Rzeszowie prowadzony jest drugi miesiąc kurs stenografii i pisania na maszynie. W Leżajsku istnieje klub młodych miłośników techniki, a w Przemyslu czynione są przygotowania do otwarcia kilkuniesięcymiesięcznych kursów kosmetycznych. Wachtlarz różnych kursów może być jeszcze znacznie szerszy. Mogą to być kursy języków obcych, filozoficzne, literackie, muzyczne, z zakresu odwiaty sanitarniej, rzemiosła itp.

Wiem, że łatwiej pisać o tym wszystkim, niż robić, ale perspektywy. Podnoszenie poziomu ogólnego, zawodowego i kulturalnego naszej młodzieży winniśmy mieć jednakże ciągle na uwadze, dlatego jestem przekonany, że i ten postulat zostanie zrealizowany.

Wł. Wal

pośrednią tego przyczyną była jego miłość do Zofii Straszówny, a następnie długoletnie życie z Magdaleną Chelmską. Z tą ostatnią doczekał się trzech synów i dwie córki. Umarł nie doczekawszy od państwa zezwolenia na zawarcie ślubu.

tekst i zdjęcia: ZZ

Wątpliwi obrońcy

PRZYSZŁO ICH dwóch do redakcji. Oczywiście, glos chrapiący, ruchy niepewne. Zawiani. Nie ma co, tego sobie popili. Nadrabiając minami, wyluszczyli o co im chodzi.

Przyjechali z Wielopola Skrzyńskiego. „Lekarzy nam wysłudano — powiadają. Kierowniczkę Ośrodka Zdrowia i felczera, jej męża. Nazywają się Sliwscy. Nadzwyczaj dobrzy i uczynni. Ludzie jak się dowiedzieli, że ich zwolniono, są rozgoryczeni i złorzeczą ile wlezie. Stolek im podstawiono. Specjalnie. Kto? Powiat łącznie z województwem. Przynajmniej nową kierowniczkę, która wygrzyła uczciwych i bogu ducha winnych ludzi. My się jednak z tym nie pogodzimy. Sprawiedliwości musi stać się zadość. Będziemy pisać do Warszawy, posyłać delegację, a na swoim postawimy...“

Trochę mi się ta ich chaotyczna gadanina wydawała podejrzana. Pijani faceli, niesłuszne zwolnienie pracowników służby zdrowia, jakiś wymaginowany obraz kumoterstwa — jedno z drugim nie pasowało. Ostatecznie nie tak przecież łatwo kogoś karać bez udowodnienia mu winy. Pomyślałem sobie: warto pojechać do Warszawy, posyłać delegację, a na swoim postawimy...“

Przyjechali z Wielopola Skrzyńskiego. „Lekarzy nam wysłudano — powiadają. Kierowniczkę Ośrodka Zdrowia i felczera, jej męża. Nazywają się Sliwscy. Nadzwyczaj dobrzy i uczynni. Ludzie jak się dowiedzieli, że ich zwolniono, są rozgoryczeni i złorzeczą ile wlezie. Stolek im podstawiono. Specjalnie. Kto? Powiat łącznie z województwem. Przynajmniej nową kierowniczkę, która wygrzyła uczciwych i bogu ducha winnych ludzi. My się jednak z tym nie pogodzimy. Sprawiedliwości musi stać się zadość. Będziemy pisać do Warszawy, posyłać delegację, a na swoim postawimy...“

mówili o małżeństwie Sliwskich z wyraźnym oburzeniem.

Janina i Stefan Sliwiński przybyli do Wielopola w połowie 1956 roku. Janina otrzymała dość intratną i równocześnie odpowiedzialną posadę obejmując funkcję kierowniczkę miejscowego Ośrodka

ka Zdrowia, a równocześnie sprawując bezpośrednie zwierzchnictwo i nadzór nad porodówką i punktem aptecznym. Mąż z kwalifikacjami felczerskimi pomagał jej w pracy. Wiodło się im nie najgorzej. Dwie pensje i to dobre pensja w zupełności wystarczały na dostatnie życie. Mogli nawet trochę zaoszczędzić...

» LECZENIE « KIESZENI

ka Zdrowia, a równocześnie sprawując bezpośrednie zwierzchnictwo i nadzór nad porodówką i punktem aptecznym. Mąż z kwalifikacjami felczerskimi pomagał jej w pracy. Wiodło się im nie najgorzej. Dwie pensje i to dobre pensja w zupełności wystarczały na dostatnie życie. Mogli nawet trochę zaoszczędzić...

Sliwiński chcieli jednak żyć wystawnie. Marzyli o szybkim wzbogaceniu się. O samochodzie, willi ze wspólnym ogrodem, drogich strojów, co nie tylko wyróżniałoby ich w otoczeniu, ale równocześnie wzbudzałoby powszechną zazdrość i podziw. Pragnęli czymś zaimponować, aby mówiono o nich, że mają gust, że stać ich na to, na co jeszcze nie stać wielu. Rzecz jasna, że na takie życie potrzebna była pieniądze. Dużo pieniędzy.

Początek zdobywania forsy był prosty. Dr Sliwińska

zaczęła pobierać wyższe opłaty za leczenie pacjentów nieubezpieczonych, aniżeli przewidują wydane w tej sprawie zarządzenia. Na każdym chorym zarabiała przeciętnie 30 złotych. Dziennie przyjmowała około 30 pacjentów. Ewentualnie teraz obliczyć, jaki był jej miesięczny utarg, choć w rzeczywistości dochody sięgały sum jeszcze daleko większych.

Dlaczego? Bowiem nie wszystkie ustawowo pobierane kwoty dr Sliwińska wpisywała do książki wpływów. Podobnie postępował jej mąż.

Mało tego. Sliwiński potrafili stworzyć we wsi taką atmosferę, że bez pieniędzy, nawet chorzy ubezpieczeni, nie mają wciażwie po co przychodzić do ośrodka, ponieważ nie zostaną przyjęci. Zwolnienia lekarskie wypisywała kierowniczką w zależności od tego, ile kto dał. Najbardziej cieszyło to miejscowych pijaków i bumelanów oraz różnej maści obiboków, którzy po przepitej niedzielnej lub wystawnej uczcie wydanej z okazji uroczystości rodzinnych i zakrapianych suto alkoholem, szli prosto z zabawy czy przyjęcia do Ośrodka po kilkudniowe zwolnienie. Każdy z nich trzy mał w ręku banknot, a dr Sliwińska rzucając mimochodem wzrok na palce zainteresanta, szafowała zwolnieniami w zależności od koloru banknotu.

Przy takiej organizacji dochodów, można już było sobie na wiele pozwolić. Sliwiński przystąpili do budowy willi, szastali pieniędzmi na prawo i lewo, nie licząc się zupełnie

(Ciąg dalszy na str. 4)



Stefania tuż, tuż... Wyszła ostatecznie do sklepow... Dla dzieci w rodzinie radość. Foto: G. Szwed

Leśniczy w spódnicy

Kobiety wkraczają niemal we wszystkie zawody, nawet w tzw. czyste męskie. Ot chociażby leśniczowie — do niedawna „klan” wyłącznie męski. Bo wiadomo, tu oprócz zna-

jomości rzeczy potrzebna i odwaga. Ale i w tej branży kobiety zrobiły wyjątek. Wśród sporę gromadki 360 leśniczych naszego województwa znajdują się dwie uroczyste panie. Jedną z nich inż. Danuta Kaczmarczyk-Swiecicka kieruje Leśnictwem Caryńskie położonym w Bieszczadach, a dokładniej pracuje w Nadleśnictwie Dwernick. Z trudną pracą radzi sobie doskonale. Za co od pierwszego grudnia p. Danutę czeka awans na stanowisko adiunkta w Nadleśnictwie.

Drugi „rodzynek”, który od grudnia będzie zresztą jedynym leśniczym w spódnicy prowadzi Leśnictwo Morgi (pow. Nisko). Ob. Cecylia Dudzik, z zawodu technic leśny, już 6 lat pełni tę odpowiedzialną funkcję. I co najważniejsze nie zamierza z niej zrezygnować. **Brawo kobiety!**

Moda na lisy

Lisy znów modne — pisaliśmy o tym już w „Nowinach”. Nie też dziwnego, że myślni wyłgnęli z tego wszystkiego właścicieli włośki.

Otóż kiedy w poprzednim sezonie łowieckim odstrzelono około 70 sztuk lisów, to w trwającym obecnie zamierzają upolować około 500. Oczywiście cyfra ta nie jest dokładna. Dotyczy jedynie odstrzału w lasach administrowanych przez Zespół Nadleśnictw w Sanoku.

Jeśli więc myślni z innych stron pójda w ślady swoich kolegów z Bieszczadów, to jest nadzieja, że panie nie będą miały kłopotu z nabyciem kołnierzy ze zwierząt o pięknym futerku.

(m)

Twórcze stowarzyszenia — mało twórcze

Niedawno rzeszowski oddział NOT zaprosił paru dziennikarzy na spotkanie z kierownictwem Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Kongresu Inżynierów i Techników. Dziennikarze, pomni na atmosferę i postulat IV Plenum KC w sprawie zwolnienia Kongresu Inżynierów i Techników oraz na zadania stowarzyszeń twórczych w przemyśle i budownictwie, wynikające z uchwały IV Plenum, opuszczali spotkanie z widzeniem. O czym tu pisać — pytali się nawzajem. Improwizowane, ubogie w treść spotkanie nie dawało się zamknąć nawet w ramy małej informacji problemowej. Po prostu z braku problemów, a raczej nowych problemów, przedstawiciel sekcji budowlanej opowiadał o „nowościach” bardzo starych, powszechnie znanych. Ily trepczańskie, diatomit i rzeszowski rynek — mają stanowić główne problemy badań i dyskusji inżynierów rzeszowskich przed kongresem. Słuchacze nie byli tym oczarowani. Ily trepczańskie eksploatuje się od paru lat, a w Zurawicy już przeszło rok stoi eksperymentalny domek z diatomitu.

Mniejsza jednak o te zagadnienia, warte chyba również większego rozgłosu. Na plan pierwszy wysuwa się — co było nieprzewidzianym wynikiem spotkania — „bezrobocie” twórczych stowarzyszeń, zrzeszających inżynierów i techników.

SKAZKA 10 ZŁ

Dla soborowania ich działalności nie trzeba dobierać wielu słów. Wystarczy słabo lub bardzo słabo. Dwa charakterystyczne wydarzenia dopełniają resztę. Dlaczego wystąpił pan z szeregu stowarzyszenia — pytam jednego inżyniera budowlanego. W odpowiedzi usłyszałem lakonicznie: szkoda 10 złotych, jako miesięcznej składki. Nie wżamian za to nie miałem. Ponadto u nas stowarzyszenie już nie istnieje. Drugi przykład. Niedawno pocztą doręczyła członkom wojewódzkiego oddziału i poszczególnym kołom pismka krytykujące bieżącą postawę inżynierów rzeszowskich w stowarzyszeniach twórczych. Było to przed oceną działalności SARP, PZITB, oraz PZITS na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej KW PZPR. Powiedzmy tu otwarcie! Zarząd oddziału wykrywał tym sposobem ochronną tarczę. Zbierał alibi na wypadek krytycznej oceny. Ten fakt potwierdza tylko nasza opinia o pracy stowarzyszeń oraz ich wojewódzkich władz.

DLACZEGO W ODERWANIU?

Jest źle, że większość rzeszowskich kół stowarzyszeń nie znalazła sobie do tej pory miejsca na ziemi, to jest warsztatu pracy i zakresu działania. Wszystkie trzy stowarzyszenia liczą razem 261 członków. Na ogólną liczbę inżynierów i techników w całym województwie jest to przysłowiowa kropla w morzu. Nawet naj-

potężniejsze u nas przedsiębiorstwo — RPB tworzy białą plamę. Głuche również o stowarzyszeniach w DBOR i Miastoprojektie Rzeszów. Zarząd Oddziału PZITP nie oparł się na przedsiębiorstwach, nie zorganizował w nich kół stowarzyszeń, a już istniejące pozostawił własnemu losowi. To znaczy nie całkowicie, bo przy okazji ważnych wydarzeń następują kontakty, lecz ich ilość i brak nadzoru w późniejszym okresie sprowadza się w gruncie rzeczy do wytwarzania atmosfery biernego spokoju. Tak było m. in. po IV Plenum KC, w sprawach postępu technicznego. Stowarzyszenia opracowały plany zwerbowania większej ilości członków, ich dokształcania, założyły opiekę nad klubami techniki i racjonalizacji, miały popierać postępową myśl techniczną itp.

Po upływie 18 miesięcy niewiele dałoby się napisać na temat realizacji poszczególnych punktów planu. Krytycznie owszem, nawet bardzo dużo. O aktywności, o wyzwalaniu się stowarzyszeń z konkretnych ośrodków czy przedsiębiorstw oraz o zamykaniu w biurkach przez siebie ustalonych zamierzeń.

A JEDNAK MOŻNA

Chromiczny, martwy sezon w stowarzyszeniach twórczych usprawiedliwia się zazwyczaj małym środowiskiem, przemęczeniem ludzi pracą zawodową i brakiem odpowiednich warunków lokalowych, a nade wszystko finansowych. Zapewne środowisko rzeszowskie nie jest wielkie, zapewne sporo inżynierów i techników zajętych jest ostatnio rewizją inwestycji i na pracę społeczną w stowarzyszeniach nie znajdują czasu. Ale z drugiej strony praca stowarzyszeń powinna być jak najściślej związana z konkretnym trybem, z pracą zawodową, powinna pomagać salogom przedsiębiorstw w ich dzia-

aniu. Tak stawia sprawę i statut stowarzyszeń, i uchwały IV Plenum.

Dlatego więc nie można mówić o jeszcze jednej organizacji, która zabiera czas przeznaczony na odpoczynek. Stowarzyszenie — podkreślimy to jeszcze raz — ma pomagać przedsiębiorstwom w rozwiązywaniu problemów, których dostarcza codzienne życie. Nie są to problemy ponad zamiary i siły. Świadczy o tym niezła praca kół stowarzyszeń w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego i Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa. Skoncentrowały one wysiłek na propagandzie i popieraniu postępu technicznego, czytelnictwa (koła przy RPB wydaje specjalny biuletyn) oraz na podnoszeniu kwalifikacji swoich członków. Koła te przedstawiały na walnych zebraniach konkretne i liczne fakty dobrej roboty. Obalają one argumenty tych, którzy wyliczają setkę niestosownych powodów usprawiedliwiających ogólny zastój w pozostałych kołach i przedsiębiorstwach. Ciekawe, że w żadnym z nich nie padło: brak aktywności, brak dobrej organizacji. A te powody są chyba najistotniejsze.

Wielu w zamian za to mówiło o reprezentacyjnym lokalu i dodatkowych funduszach. Można wprawdzie zakładać, że lokal i salami: projekcyjną, kawiarnianą, czytelnią itd. podniosłyby rangę i aktywność stowarzyszeń, lecz czy stać nas akurat w danej chwili na taki luksus? I czy zagwarantuje to lepszą pracę stowarzyszeń, które mają przede wszystkim w ręku z konkretnym przedsiębiorstwem, z jego dyrekcją i samorządem robotniczym? Właśnie z dyrekcją i samorządem. Wymieniam tu je dlatego, by przy okazji wspomnieć im bardzo nikt zainteresowanie twórczymi stowarzyszeniami oraz poprzez publiczne projekt Komisji Ekonomicznej przy KW postulującej zasilenie kas stowarzyszeń pewnymi dotacjami z funduszu zakładowego.

J. SKOWRONEK

Jeszcze jeden nowoczesny Ośrodek Zdrowia na wsi

Niedawno w Wólce Pełkińskiej (pow. Jarosław) odbyła się niecodzienna uroczystość. Mianowicie został oddany do użytku nowoczesny ośrodek zdrowia wybudowany w znacznej części w czynnie społecznym, przy wydatnej pomocy państwa.

Uroczystego otwarcia dokonał przewodniczący Prezydium PRN tow. Olszówka w obecności zastępcy kierownika Wydziału Zdrowia WRN lek. med. Stanisława Widłarsza — przy licznych udziałach miejscowego społeczeństwa.

Cały obiekt wybudowano według nowoczesnych wymogów leśnictwa otwartego. Posiada on poczekalnię, gabinety lekarskie dla dorosłych i dzieci oraz gabinet dentystryczny. Ponadto w tymże budynku są dwa mieszkania dla lekarzy oraz pokój dla pielęgniarki. Wszystkie gabinety zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt i narzędzia lekarskie.

Ogólna wartość budynku sięga kwoty 1.900 tys. zł, natomiast wkład społeczny nie licząc robocizny niefachowej, wynosi około 400 tys. zł.

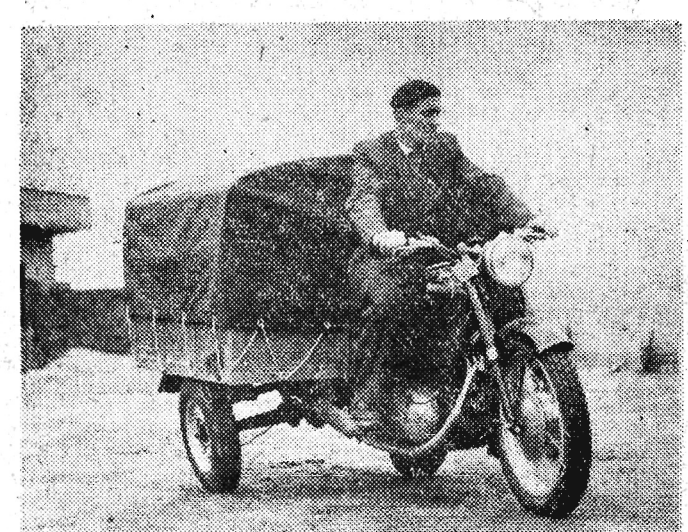
Warto nadmienić, że dotychczas Ośrodek Zdrowia w Wólce Pełkińskiej mieścił się w zwykłej chacie wiejskiej i urzągał wymagom tego rodzaju placówki.

(L)

Junak B-20 sprawny i wygodny w obsłudze

Nieraz zastanawiamy się nad możliwościami szybkiego dostarczenia różnego rodzaju towarów do sklepów. Z tego m. in. kłopotu wybrała sprzedawców Szczecińska Fabryka Motocykli, która ostatnio wyprodukowała serię trójkołowych motocykli Junak B-20.

„Są one bardzo sprawne i wygodne w obsłudze, a przeznaczone do rozwiezienia lekkich towarów do 200 kg wagi!” — poinformował nas zastępca dyrektora do spraw handlowych rzeszowskiego Motocyklu — tow. Henryk Bereś.



Na zdjęciu: Trójkołowy Junak B-20.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

z groszem. Mimo to oglądali się za nową złą złotą. Apetyt — jak mówi przysłowie — rośnie w miarę jedzenia.

Dr Śliwińska zastosowała teraz inny trick zdobywania pieniędzy. Po prostu fałszowała recepty. Na czym to polegało? Metoda była niezwykle prosta. Wszystkie recepty wypisane uprzednio pacjentom nieubezpieczonym, po wydaniu lekarstw i pobraniu należności opatrzyła pieczęcią: „Ubezpieczony”. Płatne 30 proc.". Różnica wędrowała do jej szkatułki.

Potrzebowali desek na budowę willi. Akurat przyszły deski do Ośrodka. Miano coś tam robić, poprawiać. Połowę desek — a było ich wiele — z rozkazu Stefana Śliwińskiego przewieziono na plac, gdzie stawiano dla nich willę.

Małżeństwo bez żadnych ograniczeń i skrupułów korzystało z opłat przeznaczonych dla Ośrodka i izby porodowej, jak również z pościeli i bielizny oddanej do dyspozycji chorych.

Pielęgniarki i sprzątaczkę wykonywały „drobne usługi” dla „pani doktor”. Zamiataly pokoje, nosily wodę, szły po zakupy. Dr Śliwińska trzymała personel ośrodka i porodówki w ciągłym strachu i niepokoju. Przede wszystkim groziła i szantażowała zwolnieniami. Wystarczyło, aby na dłuższy okres mieć zapewnioną tanią siłę roboczą.

Czytelnik może zapytać: jak się to mogło stać, że przez przeszło 4 lata Śliwiński w jaskrawy i niczym nie skrupowany sposób oszukiwali chłopów i państwo, dyktowali swoje prawa i warunki podległym pracownikom? Dla

czego wcześniej nie zareagowały na te fakty władze powiatowe?

Nie mam bynajmniej zamiaru bronić Wydziału Zdrowia Prez. PRN w Ropczycach, który bez wątpienia ponosi w tym wypadku największą winę, ponieważ wszelkie kontrole, zresztą niezbyt czę-

„Leczenie” kieszeni

ste, ograniczyły się wyłącznie do przeprowadzenia towarzyskich rozmów z małżeństwem Śliwińskich. Ponadto — jak już się rzekło — inspekcje powiatowych władz lekarskich należały w Wielopolu do rzadkości. Gromada jest jedną z najbardziej oddalonych gromad od miasta powiatowego. W dodatku droga miejscami do tego stopnia pełna wybojów i błota, że przejeździe nią samochodem wyłącznie w upalne dni lata. Śliwińscy brali więc w rachubę również i te okoliczności, przemawiające na ich korzyść. Śliwińscy znając równocześnie atmosferę panującą w radzie gromadzkiej, wiedzieli, że ze strony władz miejscowych nie mają się czego obawiać. Rada szła im raczej na rękę. Radę nie interesowało to, o czym ludzie na ich temat mówili. Śliwińscy byli sprytni, choć z drugiej strony powinni zdawać sobie sprawę, że ich oszustwa szyć zbyt grubymi nićmi, prędzej czy później wyjdą na jaw i z tego tytułu poniosą surowe konsekwencje. Tak też się stało.

Skargami chłopów zainteresował się Wydział Zdrowia Prez. WRN w Rzeszowie. Ko-

misja powołana przez władze wojewódzkie i powiatowe potwierdziła zarzuty stawiane nieuczciwym pracownikom służby zdrowia z Wielopola. Dr Śliwińską odwołano ze stanowiska kierowniczki Ośrodka Zdrowia i wraz z mężem pozbawiono prawa wykonywania praktyki lekarskiej do czasu wydania w tej sprawie decyzji przez organa wymiaru sprawiedliwości.

Gwoli wyjaśnienia podaje, że machinacje małżeństwa Śliwińskich zostały przez Wydział Zdrowia Prez. WRN skierowane do Prokuratury Powiatowej w Dębicy.

Słuszność decyzji wojewódzkich władz lekarskich nie podlega dyskusji, bowiem jednostki typu Śliwińskich, podważając autorytet lekarzy, swoim postępowaniem sieją zamieszanie i wywołują niezdrową atmosferę w środowisku, w którym działają. Śliwińscy popadli ponadto w kolizję z prawem, dopuścili się przestępstwa i stąd też niezależnie od sankcji zawodowych, odpowiadają za swe czyny przed sądem.

Zdanie to podzielać prawie wszyscy mieszkańcy Wielopola. Oczywiście i tu znalazła się grupka niezadowolonych, tzw. dobrych wujaszów biorących w obronę Śliwińskich. M. in. do nich należą nasi znajomi, którzy przyszl w tej sprawie do redakcji. Trudno się temu dziwić. Skończyły się już dla nich dobre czasy. Skończyła się pewne źródło uzyskiwania fikcyjnych zwolnień lekarskich. Nowa kierowniczka Ośrodka Zdrowia jest pod tym względem wymagająca. Pijacy i kombinatorzy podnieśli więc wrzask w gromadzie... ale bez skutku. **E. WISZ**



Czy tylko bezduszność?

Z powodu choroby sześciolatniego syna, jestem zmuszony od 1957 r. dość często korzystać z lecznictwa szpitalnego. Dziecko moje około dziesięć razy przebywało w szpitalu w Jas..e. Ponadto odwiedzałem z nim inne szpitale, jak w Krośnie, Rzeszowie, Przemyślu i Warszawie. Zawsze koszty leczenia pokrywał ZUS, gdyż jestem pracownikiem stałym i posiadam książeczkę ubezpieczeniową.

Ostatnio przed skierowaniem dziecka do Warszawy, przebywało ono w szpitalu w Jasle. Po skierowaniu dziecka do szpitala w Warszawie, otrzymałem upomnienie ze szpitala w Jasle, ażeby nadesłał zaświadczenie pracy, które natychmiast wystawiłem.

Po upływie pewnego czasu zjawił się w moim mieszkaniu egzekutor celem wszczęcia egzekucji za leczenie dziecka w szpitalu jasielskim. Wówczas wykazałem się książeczką ubezpieczeniową, w której egzekutor dokonał odpisów. Równocześnie zaznaczyłem, że zaświadczenie pracy zostało do szpitala wysłane. Z tymi danymi egzekutor odjechał.

Mimo powyższych faktów ściągnięto mi z poborów kwotę 180 zł wraz z kosztami egzekucji.

Najciekawsze jest to, że wszyscy wiedzieli o tym, że jestem zatrudniony w państwowym zakładzie i pobieram pobory z tytułu pracy, lecz ciężko im było odszukać przysłane przeze mnie zaświadczenie pracy, względnie uznać stwierdzenie pracy na podstawie legitymacji ubezpieczeniowej.

Naprawdę nie wiem jak nazwać takie postępowanie. **IAN FRODYMA**
Glinik Dolny

Obiecanki cacanki...

Do najbardziej zaniedbanych ulic w Sanoku należą ul. Kęczury. Z powodu braku chodników, mieszkańcy jej muszą chodzić jezdnią pełną błota i wyboi. Tędy się jeździ do cegielni i innych obiektów, jednym słowem jest komu drogę rozbić, trudno tylko o jej naprawę.

Na prośbę mieszkańców, wiosną tego roku, drogę oglądała komisja Prez. MRN. Obiecano wówczas naprawić jezdnię i założyć uliczne światła. Owszem, prace przy naprawie drogi rozpoczęto, ale nie skończono. Wskutek tego ulica nadal pozostaje pełna błota i tonie w ciemnościach. Najbardziej daje się to we znaki dzieciom i starszym, gdy jedni późno wracają ze szkoły, a drudzy z pracy.

Następną sprawą jest dość daleka odległość do sklepów. Dlatego byłoby konieczne otwarcie tutaj kiosku zaopatrzonego w najniezbędniejsze towary. Zaspokoiłoby to potrzeby nie tylko mieszkańców tej ulicy, ale i robotników zatrudnionych w pobliskiej cegielni.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy się z prośbą o załatwienie tych spraw do Prez. MRN w Sanoku, ale jak dotychczas bez skutku.

S. W.

Wypożyczyć było komu

W Tyrawie Wołoskiej pow. sanockiego 18 września br. odbyły się dotychczas organizowane przez Prezydium GRN i Kółko Rolnicze. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Tyrawie wypożyczyło, w tym czasie, od Ochotniczej Straży Pożarnej w Hołczukowie na urządzenie podłogi do tańca 43 szt. desek. Nie chcieliśmy tych desek pożyczyc, gdyż baliśmy się ich zniszczenia, wleглиśmy

dopiero na skutek prośby władz sanockich. Mieliśmy nadzieję, że po skończonej uroczystości deski zostaną nam natychmiast zwrócone. Tymczasem do dnia dzisiejszego nie oddano nam żadnej deski, a jak sztychaliśmy 12 sztuk zginęło. Według naszego obliczenia brak jest około 0,70 m sześć. desek, co stanowi wartość 840 zł.

Ponieważ były one przeznaczone na rozbudowę remizy, zwracamy się tą drogą, do władz powiatowych w Sanoku, o spowodowanie oddania nam wypożyczonych desek przez Prez. GRN w Tyrawie Wołoskiej.

Podpisy członków OSP w Hołczukowie



Na kartce w notesie mam wypisaną słodkim mlekiem datę np. 5. VI. 1961 r. (może być więcej takich kart w notesie).

Zwracamy się do zebranych i mówimy: każdemu mogą wskazać datę i rok np. pannom, kawalerom i wdowcom — ślubu, młodym świeżo upieczonym małżeństwom — datę urodzenia pierwszego dziecka, innym datę wielkiej wygranej w Toto-Lotka, wyjazdu za granicę itp. Zgłasza się ktoś i prosi o podanie daty ślubu. Wyciągamy więc z kieszeni notes z zapisanymi kartkami, a następnie wydiera się z notesu czystą kartkę i każe się tej osobie napisać ołówkiem lub atramentem, to co chce wiedzieć. Zapisaną kartkę skręcamy w rulonik i podpalamy zapałką. Kartka plonie. Wydzieramy teraz z notesu kartkę z wypisaną mlekiem datą. Kładziemy ją na stół i następnie pocieramy lekko popiołem ze spalonej kartki. A kiedy ukaże się data, popiół zdmuchujemy. Przedstawia się wówczas osobie zainteresowanej data żartu tę kartkę np. z datą 16. VIII. 1962 r. itd.

Za tę zagadkę ob. M. Cieplowski otrzymuje książkę Tadeusza Boy-Zeleńskiego pt. „Piekiło kobiet”. Książkę prosimy odebrać w redakcji w pokoju nr 93.



I że w tym głupim i przeklętym miejscu rozbijają się rybackie łodzie wracające w nocy do portu, że podczas szalejącej bory powstają wiry, które wciągają łódź pod wodę, że wtedy bora jest tak piekielnie mroźna, że rybakom ręce grabieją i nie mogą dopłynąć do cypla. Ze nawet raz rozbił się tu statek z ludźmi i wszyscy potonęli. Była wtedy bora i ogromna burza. Dodał jeszcze, że wtedy nikt nie wraca nocą, zwłaszcza o północy, bo to godzina duchów i wtedy z wody dochodzą ludzkie jęki i narzekania, pojawiają się „morskie panny”, na powierzchni zaś unoszą się białe jak śnieg nenufary. Nenufarów nigdzie nie można jak daleko i szeroko uświadczyć, lecz tu się unoszą podczas godziny duchów. A to są dusze potopionych rybaków i matynarzy...

Napędził mi strachu tym bajdurzeniem i trudno mi było uwierzyć w tamte „morskie panny” i dusze zamienione w nenufary. Gdy jednak przepływał „Silvaną” za dnia koło owego sławionego cypla i gdy wychyliłem się poza burtę i spojrziałem w czarną głębię, oblała mnie lek i wtedy wioślowałem mocno, by jak najprędzej oddalić się od tego niesamowitego miejsca.

Morze zaczynało mieć dla mnie tajemnice. A ja chciałem poznać jego tajemnice. Odkrywała mi je majka.

W ogóle majka stała się dla mnie dziwną istotą. Było w niej coś z mojej matki, coś z dobrej wroźki, wypoczonej z bajki, coś z czarownicy znającej przedziwne zaklęcia i coś z istoty obłąkanej.

Pokubiła mnie, ja ją też pokubiłem. Kordicz morzył ją głodem, bo jemu chodziło, by jak najprędzej umarła. Ja zaś przynosiłem jej smażone ryby, chleb, ser i wino. Ryby obierałem z ości i podawałem w glinianej miseczce. Ona jadła palcami. Chleb nurzała w winie i tuła go dziąsłami, bo zębów już nie miała, a ser miesiała językiem w ustach długą, a potem polykała.

Pasłem oba osły na skałach spalonych słonecznym żarem. Osły wyszukiwały w załamach chude osy i jadły je łakomie. Gdy nie było ostów, lub gdy trapiło je pragnienie, a wody nigdzie nie było, ryczały żałośnie. I taki ryk ostów raz po raz leciał łamanym echem po całej wyspie. Wszystkie osy na wyspie tak się skarżyły. Na głód i pragnienie.

I nawet te głupie osy mnie pokubiły. Jednego z tym dberwanym uchem, nazwałem Wojtkiem, drugiego z duża gnijącą raną na lewym biodrze Zeflikiem. Powoli zacząłem nienawidzić Kordicza. Nie był mnie, nie głodził, nie powiedział mi nigdy krzywego słowa, a jednak zacząłem go nienawidzić. I za to, że pragnie śmierci majki, że ją głodzi w nadziei, iż przedź umrze, a następnie... Lecz to było tak.

Na Wojtkę i Zeflika włożyłem po dwie spore beczki wina przeznaczone dla brata Kordicza w mieście Rab. Kordicz wyszedł z izby i powiedział:

— Zaczekaj, idę z tobą. Trzeba uważać, bo wino drogie. Zaczekałem więc, osy skubały oset. Potem ruszyliśmy. Osy przed nami, ja z Kordiczem za nimi. Lecz że były głodne, więc raz po raz przystawały, ryczały i szukały ostów. Kordicz niecierpliwie się i wołał:

— Bij to ścierwo, by się prędzej ruszały! A ja nie białem, tylko im przygadywałem do rozumu. Po polsku. Ze są głupie jak osy, że gospodarz się gniewa, że to i tamto. A one nic, tylko ryczały i chciały rwać oset.

I stało się. Kordicz w pewnej chwili wyrwał mi bat z dłoni, podbiegł do Zeflika i wepchnął mu go w ramię na biodrze. Zeflik zaryczał i podbiegł, a Kordicz koło niego i wciąż wiercił mu batem w ramię. Osiel już nie ryczał, lecz wył, z rany sączyła się krew i ropa, a ten łajdak nie ustawał w katowaniu.

Wojtek pobiegł za Zeflikiem, bo wiadomo, gdy jeden osioł biegnie, następne go naśladują. Podobnie jak owce. I podobnie jak czasem ludzie.

Kordicz oddał mi potem bat i rzekł: — Wiesz, tak zmusza się osia do postuszeństwa! — To nieludzkie! — rzekłem, a że byłem wściekły, głos mi drżał.

Kordicz trzasnął mnie łapą po ramieniu i mruknął: — Głupiś! — i na tym się skończyło.

W niedzielę poszedłem do ubożuchnego kościoła, gdzie baby klepały pacierze, a zasapany ksiądz proboszcz w zakrytej patrzył na zegarek, czy już czas wyjść ze mszą świętą.

Powiedziałem mu, że mój Zeflik ma gnijącą ranę na lewym biodrze, żeby mi poradził, jak ją wyleczyć. — Aha! — mruknął proboszcz i spojrział dziwnie na mnie.

— Tyś u Kordicza? — U Kordicza.

(cdn)

Kupon konkursu - plebiscytu WKFFiT, „Tempa” i „Nowin Rzeszowskich”

Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

DOMEK jednorodzinny z ogrodem w Łanucie — sprzedam. Władomość: Gliwice, Kościuszki 32/3, Anna Ocieska. G-1679/1

SAMOCHOÓD osobowy „Mercedes-170 V” w dobrym stanie — sprząda Wiesław Hanas, Przemyśl, ul. Smolki 13/28. Pg-1557/1

Podziękowanie

DYREKTOROWI Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie Ordynatorowi Oddziału Reumatologicznego — dr. Władimirskiemu, dr. Bursztynowej, dr. Koczurkowej za brokliwą opiekę lekarską w czasie mej choroby oraz siostrom i pielęgniarkom serdeczne podziękowanie — składa Władysław Kwater. G-1676/1

Kupno

KUPIĘ domek jednorodzinny murowany, na terenie Rzeszowa. Oferty pisemne kierować: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1677/1

Nauka

UWAGA KSIĘGOWI! Stowarzyszenie Księgowych, Oddział Rzeszów, Dekerta 16, telefon 28-31, organizuje trzymiesięczne kursy wstępujące do egzaminu na dyplomowanych biegłych. Zgłoszenia najpóźniej do 30 listopada 1960 r. G-1678/1

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Lublin, skrytka pocztowa 105. K-2130/10

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej organizuje kursy kwalifikacyjne w specjalnościach: frezjer, slusarz, tokarz hydraulicznym, instalator, spawacz oraz kursy dla potrzeb własnych: krawiectwo, kosmetyczne, gotowania i pieczenia. Zapisy przyjmuje sekretariat w Rzeszowie, Obrońców Stalina 59 (budynek Szkoły Zawodowej). K-2096/4

Zguby

CZAJKA Bronisław zgubił w dniu 1 listopada 1960 r., w Jasle, prawo jazdy kat. amatorskiej nr 1036/59 oraz dowody rejestracyjne o nr RH-9107 i RH-9202 wydane przez Prez. PRN — Jasło. Pg-1559/1

MOSUR Józef zgubił prawo jazdy kategorii drugiej nr 281/55 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. MRN — Przemyśl. Pg-1558/1

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie, Dział Inwestycyjny, ul. Wielopole 18 b.

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie w bieżącym roku robót izolacji specjalnej antykorozyjnej cysterny metalowej w miejscowości Korczowa, pow. Radymno oraz wykonanie izolacji 68 sztuk tych cystern w roku 1961 na trasie — granica Państwa z ZSRR, Rzeszów, Kraków, Katowice, granica Państwa z CSRS.

Termin wykonania robót związanych z izolacją pierwszej cysterny nie może przekroczyć dnia 20 grudnia 1960 r. Termin wykonania izolacji dalszych cystern do końca III kwartału 1961 roku. Otwarcie rozprawy przetargowej odbędzie się dnia 5 grudnia 1960 r., o godzinie 9, w Dziale Inwestycyjnym Dyrekcji OPiT w Krakowie, ul. Wielopole 18 b.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz dowolnego podziału odcinków robót w wypadku zgłoszenia się większej ilości wykonawców.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z nadrukiem „Przetarg na izolację cystern” należy składać osobiście lub przesać pocztą pod adresem Dyrekcji Okręgu PiT w Krakowie, Dział Inwestycyjny, ul. 26 listopada 1960 r., godzina 15, gdzie do wglądu znajduje się dokumentacja techniczna.

K-2221/1

Obwieszczenie

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium WRN w Rzeszowie Nr GKM-II/30f/49/57 z dnia 15 października 1960 r. w sprawie terminu wygaśnięcia roszczeń z tytułu ekwiwalentu za mienie nierolnicze pozostawione w rejonie hrubieszowsko-tomaszowskim.

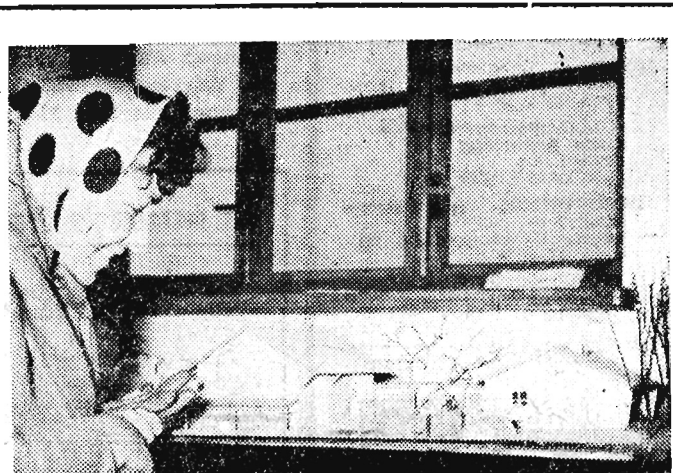
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie podaje do wiadomości byłych właścicieli mienia nierolniczego (nieruchomości), położonego na terenach przekazanych Związkom Radzieckim na podstawie umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisanej dnia 15 lutego 1951 r. (Dz. U. Nr. 11 poz. 63), że zgodnie z postanowieniami art. 105 przepisów ogólnych prawa cywilnego (Dz. U. z 1950 r. Nr 34 poz. 311) roszczenia o uzyskanie ekwiwalentu w formie mienia nierolniczego na terenie m. Ustrzyki Dolne lub na terenie Ziemi Odzyskanych za mienie pozostawione na terenach przekazanych ZSRR na podstawie wyżej powołanej umowy przedawniają się z dniem 1 września 1961 r.

W związku z powyższym wzywa się wyżej wymienione osoby, aby w terminie do dnia 1 września 1961 r. zgłosiły odpowiednio udokumentowane roszczenia w przedmiocie otrzymania ekwiwalentu za mienie pozostawione, do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych lub prezydiów powiatowych (miejskich) rad narodowych na terenie Ziemi Odzyskanych w zależności od tego, czy zamieszkuje obecnie w Ustrzykach Dolnych, czy też na terenie Ziemi Odzyskanych.

Jeżeli osoby posiadające uprawnienia do ekwiwalentu o którym mowa, zamieszkuje poza terenem miasta lub powiatu Ustrzyki Dolne lub poza terenem Ziemi Odzyskanych, roszczenia o otrzymanie ekwiwalentu mogą być zgłaszane w wyżej podanym terminie do Prezydium PRN w Ustrzykach Dolnych względnie do prezydiów powiatowych (miejskich) rad narodowych na terenie Ziemi Odzyskanych w zależności od tego, gdzie przesiedleńca zamieszkuje, względnie zamierza obrać miejsce zamieszkania.

Wszelkie roszczenia w omawianej sprawie zgłoszone po upływie wyżej określonego terminu nie będą rozpatrywane.

K-2220/2



20 bm. we wsi Serbinów (pow. kielecki) otwarta została wystawa budownictwa wiejskiego zorganizowana przez Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych, redakcję Dziennika Ludowego, Prezydium WRN w Kielcach i zainteresowane instytucje gospodarcze. Na wystawie pokazano wiele rodzajów prefabrykatów budowlanych oraz makiet budynków stojących dziś w Serbinowie na miejscu chat spalonych w wielkim pożarze w jesieni ub. roku. CAF — fot. Radziszewski

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż 2 samochodów osobowych.

- 1) samochód osobowy marki „Skoda”-1101 za cenę wywoławczą zł. 31.500.—
- 2) samochód osobowy marki „Skoda”-1101 za cenę wywoławczą zł. 22.500.—

Przetarg odbędzie się w dniu 3 grudnia 1960 r. Miejsce przetargu: Baza Transportu RPIB w Rzeszowie, ul. M. Reja, godzina 10. Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. określonej wartości samochodu. Samochody oglądać można codziennie w godz. od 8 do 10, w miejscu garażowania, tj. w Bazie Transportu RPIB w Rzeszowie, ul. M. Reja. W razie niedojścia do sprzedaży w przetargu I, przetarg II odbędzie się w dniu 17 grudnia br., a ewentualny przetarg III, 30 grudnia 1960 r. Cena wywołania w przetargu II, będzie niższa o 40 proc., zaś w przetargu III o 75 proc. od ceny wywołania w przetargu I.

K-2223/1

Pracownicy poszukiwani

Warsztaty Technikum i Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie, ul. Towarnickiego 4 — zatrudnią niezwłocznie TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko planisty i kalkulatora robót oraz od dnia 1 stycznia 1961 r. MAGAZYNIERA, ELEKTRYKA-KONSERWATORA, BLACHARZA-SLUSARZA I MURARZA. Wymagane kwalifikacje zawodowe oraz kilkumiesięcia praktyka. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2185/3

Przemyskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Przemyślu, ul. Mickiewicza nr 6, przyjmą niezwłocznie TECHNIKA MECHANIKI. Wymagane wykształcenie — średnie techniczne ze znajomością obsługi silników elektrycznych i spalinywych oraz maszyn młynskich. Zatrudnią również z dniem 1 listopada 1960 r. MASZYNISTĘ do obsługi silnika na gaz esany (praca w młynie — Kuńkowce, pow. Przemyśl). Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy obowiązujące w młynarstwie. Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Sekcja Ekonomiczna w/w zakładu. K-2202/3

WYTWORNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W MIELECU przyjmie natychmiast SLUSARZY, TOKARZY o odpowiedniej praktyce w tych zawodach, a powracających z wojska tj. po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Dla zamiejscowych gwarantujemy mieszkanie hotelowe. Oferty wraz z życiorysem, odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i z zaświadczeniem o stanie majątkowym rodziców — prosimy kierować pod adresem naszej wytwórni — do Działu Pracy. K-2187/6

TECHNIKA ELEKTRYKA na stanowisko TECHNOLOGA w biurze warsztatowym, zatrudni natychmiast Zasadniczą Szkoła Elektryczna w Nisku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2213/3

ZAKŁAD PREFABRYKATÓW ŻELBETOWYCH w Przemyślu, ul. Sportowa nr 3.

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę piasku gruboziarnistego wg PN-B/06711 w ilości 2400 ton w roku 1961 z realizacją po 600 ton kwartalnie. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w sekretariacie Zakładu Prefabrykatów Żelbetowych w Przemyślu, ul. Sportowa 3, w terminie do dnia 30 listopada 1960 r.

Przetarg odbędzie się w biurze ZPZ w dniu 2 grudnia 1960 r., o godzinie 9. Zamawiający zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2224/2

Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Przemyślu sprzeda w drodze jednorazowego przetargu

(Monitor Polski nr 66, z dnia 23 sierpnia 1960 r. poz. 315) samochód osobowy marki „Warszawa” typ. M-20. Cena wywoławcza wynosi zł. 30.000.— Przetarg odbędzie się dnia 10 grudnia 1960 r., o godz. 10, w pomieszczeniu Powiatowej Komendy Straży Pożarnych w Przemyślu. Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto Prez. PRN, NBP — Oddział Przemyśl, nr konta: 1314 -98-116, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochód można oglądać w siedzibie w/w Komendy w godz. od 9 do 12, codziennie z wyjątkiem dni świątecznych. K-2219/1

KIEROWNIKA GOSPODARSTWA

z wyższym wykształceniem i praktyką zaangażuje niezwłocznie TECHNIKA ROLNICZE w Rzemieniu, pow. Mielec.

Prosimy o osobiste zgłoszenie się wraz z dokumentami.

K-2222/1



Sroda 23

listopada 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK

RZESZÓW

Apteka Społeczna nr 81... Apteka Społeczna nr 4... Pogotowie Ratunkowe: tel. 09... Straż Pożarna: tel. 08... Postój taksówek: tel. 31-50.



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej... Dzikusy - godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) - Dama z piaskiem (radz. 1. 16) godz. 15.30, 17.30, 19.30

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Miasto bez wody (radz. 1. 14) godz. 17 i 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) - Rok pierwszy (pol. 1. 12) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) - Louis Armstrong (USA 1. 12) godz. 16.30 i 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Siostry III cz. (radz. 1. 16) godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) - Powrót (pol. 1. 16) godz. 16, 18 i 20

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I Program dnia: 6.10 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00 9.00 Audycja dla kl. I i II 10.00 Dokumenty historii 10.10 Koncert rozrywkowy 10.30 Audycja aktualna 11.30 Melodie operetkowe 12.15 Utwory skrzypcowe 12.45 Świąteczne melodie 13.00 Audycja dla kl. I i II 13.30 Polska muzyka operowa 15.35 Muzyka ludowa 16.05 O problemach młodzieży 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.40 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 Pięć minut o wychowaniu 19.30 Koncert Orkiestry PR. 20.26 Wiadomości sportowe 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Trybuna Nauczycielska 22.10 Symfonia orkiestry tanecznej.



PROGRAM II Program dnia: 6.40 15.35 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 15.00 19.00 23.50 9.05 Koncert Orkiestry Poznańskiej - Pogodne melodie 10.50 Poranny koncert kameralny 11.20 Francuska muzyka baletowa 12.15 Audycja aktualna 12.30 Polskie melodie ludowe 15.05 Koncert chóru a cappella 15.30 Dla dzieci starszych "Błękitna sztafeta" 16.45 Audycja aktualna 17.00 Konkurs pianistyczny 17.40 Na warszawskiej fali 18.10 Radio-reklama 19.05 "Granica" (stuchowski) 20.47 Kwadrans muzyczny 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.10 Dyskusja przed mikrofonem 22.30 Z listów Ignacego Paderewskiego 23.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIENIA RZESZOWSKA PR. 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja aktualna 16.25 Rozmowy o sporcie.

Propozycja...

Najmilszą rozrywką młodzieży mieszkającej w Świątliczy są seanse filmowe w miejscowym kinie „Mazur”. Wszystko było by w porządku gdyby poczętek wyświetlania filmów następował nie o godzinie 17, a o godzinie północnej. Prośba o zmianę godzin wyświetlania filmów podjętą jest troską o wygodę młodzieży, która przeważnie wraca z pracy dopiero o godz. 17. Przesunięcie rozpoczęcia seansu z godziny 17 na 18 da jej możliwość oglądania filmów, co wplynie także na zwiększenie frekwencji w kinie.

E-ki

Sekcja lekarzy wiejskich rozpoczęła pracę

W środowiskach wiejskich województwa rzeszowskiego pracuje około 150 lekarzy medycyny. Specyfika pracy lekarza wiejskiego wymaga szczególnie szerokiej wiedzy fachowej, dużej poświęcenia i wysokiej etyki lekarskiej. Lekarze ci mogą wyłącznie liczyć na własne siły, gdyż czas potrzebny na ścisłą nęcie konsultanta do trudnych przypadków może kosztować życie człowieka.

Dlatego dobrze się stało, że oddział rzeszowski Polskiego Towarzystwa Lekarskiego powołał w czasie ostatniej konferencji korespondentów naukowych lubelskiego Instytutu Medycyny Pracy sekcję medycyny wiejskiej, w której znajdują oparcie lekarze pracujący na wsi. Zadania jakie w pierwszym etapie swej pracy zamierza realizować sekcja można ująć w trzech punktach: a) doskonalenie zawodowe w ramach posiedzeń koleżeńskich, b) ustalenie metodyki pracy lekarza wiejskiego oraz c) szerzenie oświaty sanitarnej.

Kierownictwo nowo powstałej sekcji spoczywa w rękach 7-osobowego zarządu, do którego weszli lekarze: Z. Kowalski, z Woj. Stacji San.-Epid. w Rzeszowie jako przewodniczący, Teresa Alberti z Wydziału Zdrowia Prezydium WRN — wiceprzewodnicząca, a sekretarzem naukowym została lekarka wiejska — Wydrowa z Niska. Członkami Zarządu są lekarze wiejscy — Dec z Żołyni, Albrecht z Prudnika, Rajchel z Rymanowa oraz dr Specht — dyr. Sanatorium w Iwoniu-Zdroju. Wszyscy członkowie Zarządu są korespondentami naukowymi Instytutu Medycyny Pracy w Lublinie.

(m. g.)

Na marginesie Przeglądu Filmów ZSRR

Niespodzianka dla 25-tysięcznego widza

Przed rozpoczęciem Przeglądu Filmów Radzieckich informowaliśmy naszych czytelników o projektach organizatorów Przeglądu: Zarządu Wojewódzkiego TPPR, Centrali Wynajmu Filmów i Okręgowego Zarządu Kin w Rzeszowie. W informacji tej zapowiedzieliśmy również niespodzianki dla kinomanów i czytelników. Pierwszą z nich, konkurs „Czy znasz sowałimsky wczoraj” dla 25-tysięcznego widza kina Rzeszowa w czasie trwania Przeglądu. Według dokładnych statystycznych danych 25-tysięczny bilet na film objęty Przeglądem zostanie sprzedany prawdopodobnie dziś, w środę w kinie „Zorza”. Szczęśliwy nabywca 25-tysięcznego biletu otrzyma ceną niespodziankę. Komu szczęście sprzyja przekonamy się dziś wieczorem w kinie „Zorza”.

Kolejną niespodzianką jest nasza z nich, konkurs „Czy znasz sowałimsky wczoraj” dla 25-tysięcznego widza kina Rzeszowa w czasie trwania Przeglądu. Według dokładnych statystycznych danych 25-tysięczny bilet na film objęty Przeglądem zostanie sprzedany prawdopodobnie dziś, w środę w kinie „Zorza”. Szczęśliwy nabywca 25-tysięcznego biletu otrzyma ceną niespodziankę. Komu szczęście sprzyja przekonamy się dziś wieczorem w kinie „Zorza”.

(m. g.)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI KLASY A I LIGI OKRĘGOWEJ

W najbliższą sobotę rozpoczyna się mistrzostwa klasy A w koszykówce mężczyzn. Udział w nich biorą: MKS Łańcut, Stal Mielec, LZS Łańcut, Polonia Ib Przemysł, MKS Gorlice, Sparta Sanok, MKS Rzeszów, podzielone na dwie grupy.

Na dzień 26 bm. przewidziane są następujące spotkania:

GRUPA I: MKS Łańcut — Stal Mielec i LZS Łańcut — Polonia Ib Przemysł.

GRUPA II: MKS Gorlice — Sparta Sanok.

27. XI. GRUPA I: MKS Łańcut — Polonia Ib Przemysł, LZS Łańcut — Stal Mielec.

GRUPA II: MKS Gorlice — MKS Rzeszów.

W dniu 3 grudnia rozpoczynają się mistrzostwa ligi okręgowej, w których uczestniczyć będą: Stal Łańcut, Resovia, MKS Jarosław, LZS Ropczyce, Polonia Przemysł, Stal Stalowa Wola, Czujaw i Przemysł.

TURNIEJ SIATKÓWKI O PUCHAR KW ZMS

W trzydniowym turnieju piłki siatkowej, zorganizowanym przez KM ZMS w Rzeszowie w ramach rozgrywek o Puchar KW ZMS, po zwycięstwach w meczach, pierwsze miejsce wśród zespołów żeńskich zajęła drużyna Liceum im. Młodziej Gwardii, a wśród męskich — Ognisko TKKF.

Głównymi do zakwalifikowały się do rozgrywek ćwierćfinałowych kluby z siedzibą w Rzeszowie: Stal Łańcut, Resovia, Rzeszowskie drużyny spotkają się z zespołami Jarosławia i Łańcuta. Rozgrywki ćwierćfinałowe odbędą się w 6 rejonach naszego województwa, a to: w Stalowej Woli, Ropczycach, Gorlicach, Sa-

noku, Przeworsku i we wspomnianym już Łańcutie. Zwycięzcy zakwalifikują się do półfinałowych rozgrywek, które przeprowadzone zostaną w dniu 7 grudnia br. w Gorlicach i Ropczycach.

Finał turnieju siatkówki o Puchar Komitetu Wojewódzkiego ZMS rozegrany będzie w dniu 15 grudnia w Stalowej Woli.

PIŁKARZE LICEUM MĘSKIEGO Z RZESZÓW MISTRZAMI

AWANGARDA — TECH. SAMOCHODOWE 8:1 (4:1)

26 min. Kotelnicki 1:0 29 min. Haber 2:0 32 min. Chruściak 2:1 35 min. Haber 3:1 (z wolnego) 40 min. Skupień 4:1 64 min. Rozborski 5:1 68 min. Rozborski 6:1 75 min. Haber 7:1 78 min. Stochla 8:1

AWANGARDA: Michałowicz, Warzocha, Michalski, Solecki, Chocholek, Haber, Stochla, Skupień, Rozborski, Rucki, Kotelnicki.

TECH. SAMOCHODOWE: Korbecki, Biskup, Michalak, Kwiatkowski (Kusnierz), Soltysiak, J. Lewicki, Pasierb, Wasilewski (Mazur), Chruściak, Zontek, R. Lewicki.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem finał turnieju piłki nożnej szkół średnich wreszcie się odbył. Jego termin był bowiem odkładany od przeszło 2 tygodni.

Powróćmy jednak do samego meczu, który zapowiadał zaciętą walkę obu zespołów przez pełne 80 min. Niestety, jak się później okazało było nieco inaczej. No, ale nie uprzędzajmy faktów.

Tak wysoka stawka meczu spowodowała, że pierwsze minuty gry upłynęły w bardzo nerwowej atmosferze. Być może dlatego „Samochodówka” już w 2 min. zmarnowała idealną pozycję strzelecką i z tych samych przyczyn R. Lewicki nie wykorzystał podjętej okazji „jednostki”. Bezstronnie trzeba stwierdzić, że ten okres należał przede wszystkim do zawodników drużyny Techni-

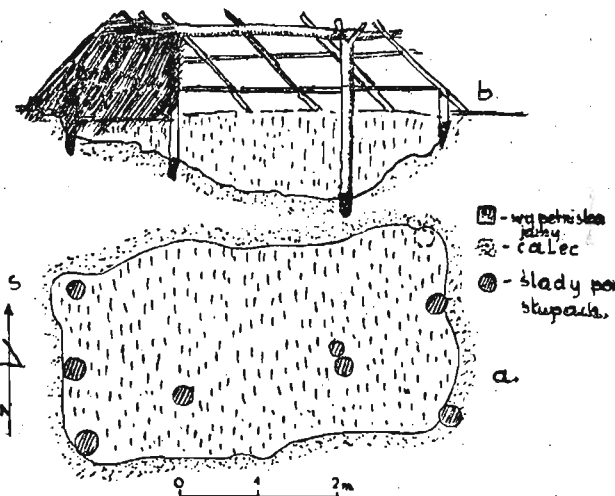
NA TROPACH dawnego Rzeszowa...

Prace wykopaliskowe prowadzone pod kierownictwem mgr K. Moskwy w rejonie osiedla Piastów w Rzeszowie doprowadziły do odkrycia ciekawej osady ze śladami kultury rolnej, a zwłaszcza okazów ceramiki wstęgowej rytej i kintej. Są to ślady najstarszej kultury rolnej jaka pojawiła się na terenie Polski z południowej Europy i druga tego typu osada w okolicach Rzeszo-

wa. Pierwszą odkryto w Boguchwale. Istnienie osady dowodzi, że gleby rzeszowskie zostały bardzo wcześnie objęte pod osadnictwo ludności rolnej, świadczą o tym zachowane do naszych czasów jamy mieszkalne, których kilkadziesiąt z zawartością ceramiki i narzędzi krzemlennych ostatnio odkryto.

DO POWAŻNYCH odkryć doszło również na terenie Staromieścia przy zajezdni PKS, gdzie dział archeologiczny Muzeum Okręgowego przeprowadzał systematyczne prace wykopaliskowe. W wyniku kilku tygodniowych prac uzyskano nowe materiały do dziejów Rzeszowa. Okazuje się, że w tym rejonie istniała w I-IV wieku naszej ery (ok. 1500 lat temu) obrzydła osada. Wstępne materiały jakie uzyskał w roku 1956 mgr J. Janowski zostały wzbogacone nowymi faktami. Obok jam-ziemianek, prymitywnych mieszkań naszych przodków, odkryto w roku bieżącym chatę słupową. Znalezione wewnątrz skorupy naczyń oraz fibula (zapinka) pozwalają ustalić jej istnienie na III wiek naszej ery. Tak szczegółowe określenie chronologii wdziedziczą prof. dr R. Jamec, który jest światowym znawcą tego typu wyrobów. (Konstrukcja chat jest interesująca i dowodzi, że mieszkańcy osady byli sprytnymi budowniczymi).

cheologom bezcenne materiały do przeszłości naszego miasta. Tym samym Rzeszów pod względem znajomości jego najstarszych dziejów wysunął się na czołowe miejsce w przed n. e.) i wiele innych zagadek, które kryje w sobie ziemia, a które przy intensywnym budownictwie w naszym mieście zostaną ujawnione. Warto, by budowniczo-



Zarys odsłoniętej chaty z III wieku. Próba rekonstrukcji jej wyglądu (wg autora)

Obok tych kilku jam-ziemianek odkryto również zagadkowe ślady po słupach, których rozplanowanie przypomina prostokąt i kwadrat. Być może mamy tutaj do czynienia z budynkami gospodarczymi — w których przechowywano paszę dla bydła, że mieszkańcy hodowali bydło świadczą kości zwierzęce występujące w obrębie chaty. Zajmowali się oni ponadto garncarstwem. Natrafiono w tym roku po raz pierwszy na terenie Rzeszowa na ceramikę siwą, toczoną na kole. Kobiety zajmowały się tkactwem, znaleziono bowiem przędzy do wżercon.

Ostatni rok przyniósł ar-

województwie. Bezspornie jest to zasługa miejscowych archeologów, którym leży na sercu przeszłość ich miasta. Lecz badania nie zostały zakończone. Na wyjaśnienie oczekuje jeszcze sprawa miejsca celtyckiego (II-III w.

Rzeszowa zwracali bacniejszą uwagę przy robotach ziemnych na ślady osadnictwa naszych przodków, a o odkryciach zgłaszali do Muzeum lub władz konserwatorskich.

ANTONI KUNYSZ

Ponad pół miliarda wyniosą inwestycje w zakresie gospodarki komunalnej

Gospodarka komunalna na terenie naszego województwa otrzyma w nadchodzącym 5-letnim do swojej dyspozycji na inwestycje 539,5 mln złotych. Z globalnego limitu — na wodociągi i kanalizację przypada kwota 306 mln złotych. W ramach tej sumy będą mogły być kontynuowane m. in. prace

przy rozbudowie wodociągów w Dębicy, Jaśle, Jarosławiu, Rzeszowie, Stalowej Woli, Przemysłu i innych miastach oraz wybudowane zostaną nowe wodociągi w Krośnie, Sanoku, Łańcutie, Nisku, Tarnobrzegu, Baranowie i Przeworsku. Na zaopatrzenie ludności w wodę przeznaczona jest w planie 5-letnim kwota 40 mln złotych.

Nowy gabinet chorób zakaźnych

Przed paroma dniami otwarto w przychodni przy ul. Obrońców Stalingradu gabinet zakaźny, niejako — placówkę rezerwową pozwalającą na leczenie zarówno żółtaczki oraz szkarlatyny. W zasadzie tego rodzaju przypadki powinny być leczone w szpitalu. Jednak z powodu braku miejsc w szpitalach — powołanie do życia takiej placówki stało się koniecznością.

Gabinet zakaźny czynny każdego dnia przez okres 7 godzin, nastawiony jest przede wszystkim na hospitalizację wspomnianych przypadków, a w wypadku odmowy leczenia w szpitalach zakaźnych, tj. w Przeworsku i Łańcutie (brak miejsca) — zarówno żółtaczka zakaźna jak i szkarlatyna mogą być leczone na miejscu pod nadzorem lekarza.

Gabinet zakaźny czynny jest każdego dnia od godz. 9-14, mieści się w pokoju nr 3 przy ul. Obrońców Stalingradu.

(ger)

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redakcja naczelna 4778, zastępca redaktora naczelnego 4670, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4354, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, t. 2700. Krosna budynek KP PZPR ul. Nowo-wolski, I p., pokój nr 4, tel. 469. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja, b. 3a, tel. 291. Biuro reklam: Głogoszka — 4652. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: przedpłaty wprost: Histonosy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-415 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalne — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-5-471